Nr. 96 — We Lwowie Piątek dnia 7. Kwietnia 1893. — Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg: w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

## Ruch agrarny.

Lwów 6. kwietnia.

Z początku panował ogromny zapał dla ruchu agrarnego w Niemczech, zdawało się, że myśl utworzenia potężnego stronnictwa, obejmującego wszystkich rolników niemieckich, a więc 42% całej ludności cesarstwa, stanie się istotnie czynem. Myśl okazała się jednak zwodniczą, zapał stygnie, a imponująca w początkach ruchu agrarnego solidarność słabnie, wchodzi natomiast w swoje prawa zasadnicza sprzeczność interesów, dzieląca poszczególne kategorje rolników. Zaznacza się mianowicie co raz wyraźniej antagonizm między drobną a wielką własnością ziemską. Fikcją jest bowiem, wytworzoną sztucznie przez przewódców obecnej agitacji agrarnej w Niemczech, jakoby najżywotniejsze interesy były wspólne obu tym kategorjom rolników. Przeciwnie, wszystkie prawie korzyści i ulgi przyznane wielkim właścicielom ziemskim, wyrządzają mniej lub więcej znaczną szkodę drobnym producentom rolnym.

Obecny ruch agrarny jest wyłącznem dziełem wielkich właścicieli ziemskich. Najgłówniejsze też punkty programu agrarnego,—zachowanie ceł zbożowych, ograniczenie wolności przesiedlania się z miejsca na miejsce, zaprowadzenie waluty podwójnej—w razie swojego urzeczywistnienia jedynie wielkiej własności ziemskiej mogą przynieść cokolwiek znaczniejsze korzyści. Swoją drogą, rzeczą jest niewątpliwą, że przesilenie, trapiące w obecnej chwili rolnictwo, tak samo, choć z różnych przyczyn, zarówno drobnym, jak wielkim producentom rolnym daje się we znaki. Wskutek tego niezadowolenie z obecnego położenia jest wspólne obu kategorjom rolników. Nie nastręczało więc zbyt wielkich trudności wywołanie objawów tego niezadowolenia także ze strony drobnych właścicieli ziemskich. Ale w tej manifestacji drobni właściciele stanowili jedynie narzędzie, zręcznie użyte przez wielkich właścicieli ziemskich, dążących do urzeczywistnienia swych specjalnych celów.

Już dzisiaj jednak drobni producenci rolni w Niemczech przychodzą do świadomości roli, jaką odgrywają w obecnym ruchu agrarnym, do przekonania, że kierownikom tego ruchu chodzi bardzo mało o polepszenie losu drobnej własności ziemskiej. Z tą świadomością łączy się wychodzący coraz wyraźniej na jaw charakter polityczny całego tego ruchu, odstręczający od niegoż znaczne koła drobnych właścicieli ziemskich. Pomimo wszelkich zapewnień kierowników świeżo utworzonego związku rolników niemieckich, że związek ten ma wyłącznie na celu obronę zagrożonych interesów rolnictwa, a [illegible] kwestje polityczne, utrwala się coraz więcej przekonanie, że głównym inspiratorem agitacji agrarnej jest książę Bismark, dążący za pomocą godziwych i niegodziwych środków do obalenia obecnego rządu.

Przeciwko tym celom ruchu agrarnego występują stanowczo związki drobnych właścicieli ziemskich, w których żywioł katolicki, tak niechętny byłemu kanclerzowi, odgrywa decydującą rolę. Związek chłopów nadreńskich, pozostający pod kierownictwem katolickiego deputowanego do parlamentu, br. Loëgo, a liczący około 50.000 uczestników, uchwalił na ostatniem swojem posiedzeniu protest przeciwko politycznym dążeniom związku rolników niemieckich i zabronił swym uczestnikom przystępowania do tego związku. Za przykładem nadreńskich poszli w tych dniach chłopi szlązcy, otrzymujący polityczne natchnienie od przewódcy stronnictwa centrum, br. Huene'go, a wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że i najpotężniejsze z tych niemieckich stowarzyszeń chłopskich, kierowany przez barona Schorlemer'a z Alstu związek chłopów westfalskich, przyłączy się niebawem do tego protestu.

W tych protestach związków chłopskich ujawnia się po części także antagonizm stronnictwa centrum przeciwko zachowawcom, którzy stanęli na czele ruchu agrarnego i we własnych widokach [illegible] pragną na swoje cele. Centrum, czerpiące znaczną część swoich sił w warstwach drobnych producentów rolnych, mieszczan w zachodnich Niemczech, poniosłoby niewątpliwie dotkliwe straty, gdyby się udało wielkim właścicielom ziemskim wschodnio-niemieckim zaprzęgać chłopów zachodnio-niemieckich do swego politycznego rydwanu.

Wobec tego trudno się spodziewać po obecnym ruchu agrarnym w Niemczech doniosłejszych skutków. Głównym warunkiem powodzenia tego ruchu jest solidarność wszystkich kategorji rolników. Zgodnym żądaniom rolników niemieckich nie byłby wstanie oprzeć się rząd dzisiejszy i musiałby odstąpić od swych zamiarów, zgodzić się na zmianę swej dotychczasowej, w samej rzeczy szkodliwej dla rolnictwa polityki ekonomicznej. Ale solidarność ta chwiać się już zaczyna dzisiaj, gdy z taką wrzawą i z takiemi nadziejami powołany do życia związek rolników niemieckich poczynił zaledwie pierwsze kroki do urzeczywistnienia swego programu.

## Rozbój na publicznej drodze.

Kiedy w roku minionym obejmował p. Krestowski posadę redaktora *Warszawskiego Dniewnika*, wydał manifest, w którym objaśnił, że [illegible] z językiem polskim. Od tej chwili minęło miesięcy sporo, miał więc p. Krestowski czasu dosyć zapomnieć o tem co napisał i dzisiaj co parę dni rzuca pewne [illegible] na język polski, z gorliwością swoją otoczył, szczególnie w ostatnich czasach, instytucje sądowe.

Przed kilkunastu dniami podaliśmy dosłownie artykuł jego w sprawie używania przez [illegible] jakoteż przez świadków języka rosyjskiego przy rozprawie, dzisiaj zaś przytaczamy również dosłownie artykuł wstępny z nr. 76 *Warszawskiego Dniewnika*, tyczący się instytucji sądów hypotecznych. Pisze więc p. Krestowski:

„Z kwestją używania języka państwowego w tutejszych instytucjach sądowych łączy się kwestja obecnej organizacji wydziałów hypotecznych przy tutejszych sądach okręgowych. Ze względu na istotę swojej działalności, na stopień zetknięcia się z osobami postronnemi, na żywo [illegible] wogóle [illegible] Warszawie, wybitny ten dział sądownictwa jest bezwątpienia ową częścią ustroju sądowego, w której bije silnie i wyraźnie puls życia sądowego, wyprowadzonego w 1867 ze starego łożyska i zastosowanego do nowych wymagań państwowych. Zdawałoby się, że wszystkie przytoczone powyżej okoliczności powinny były wywołać ze strony [illegible] zajęcia się [illegible] długoletnia praktyka atoli dowodzi, iż było wręcz przeciwnie, sprawa stoi tak, że jak twierdzą wiarogodne osoby, wydziały hypoteczne są aż do chwili obecnej [illegible] „sądowym" bodaj czy dotkniętym nowemi prądami sądowemi. Stało się to w sposób bardzo prosty. Gdy zaprowadzono reformę sądową, prawnicy tutejsi, [illegible] zdołali w przy[illegible] byłych działaczów sądowych wpoić to przekonanie, że chcąc zajmować się sprawami hypotecznemi i obeznać się z ustawą hypoteczną, trzeba mieć specjalne przygotowanie, niedostępne dla tych prawników, którzy nie mieli szczęścia studjować prawa w warszawskiej Szkole Głównej lub w uniwersytecie warszawskim; perswazja ta odniosła skutek i przedstawiciele sądownictwa pochodzenia rosyjskiego usunęli się dobrowolnie od wydziałów hypotecznych i pozostawili te, nawiasem powiedziawszy, dość monotonne i nudne funkcje, sędziom pochodzenia tutejszego. Kwestja rozwiązała się ku obustronnemu zadowoleniu i w tym samym czasie, gdy wydziały karny i cywilny przy sądach okręgowych otrzymały mięszany (?) personal sądowy, wydziały hypoteczne zachowały się według ustawy hypotecznej z r. 1818.

Manipulacja piśmienna prowadzi się oczywiście i w wydziałach hypotecznych w języku państwowym, po za tem jednak charakter czynności wydziałów hypotecznych cechują takie właściwości i takie odrębne odcienie, że osoby postronne, odwidzające te instytucje za własnemi interesami sądowemi, opuszczają je z przeświadczeniem o zupełnej bezowocności następstw, jakich można było spodziewać się po zaprowadzeniu w kraju tutejszym reformy sądowej.

Mamy nadzieję, że długotrwałość zapomnienia nie ulegalizuje na zawsze istniejących stosunków i że zasada konsekwencji i systematyczności wywoła konieczność poprawek i w danym wypadku."

Chodzi tu więc o zastąpienie rejentów polskich — notarjuszami rosyjskimi, a powód podany przez p. Krestowskiego jest w istocie błahym. Rejent każdy z obowiązku znać musi język rosyjski i w nim sporządzać akta; twierdzenie więc, jakoby język polski miał w instytucji sądów hipotecznych pewne przywileje, jest prostem kłamstwem. Rejenci mają niezłe utrzymanie i ten właśnie dobrobyt — co prawda względny — jest solą w oku dla p. Krestowskiego. Chodzi mu to, aby i Moskale mogli obejmować te posady dlatego właśnie, że dają utrzymanie. Jakie skutki z tego wynikną, rzecz łatwa do przewidzenia.

Stanowisko rejenta wymaga czystej jak łza uczciwości i nieposzlakowanego charakteru, ma bowiem do czynienia z wielkiemi nieraz funduszami, powierzonemi jego opiece, a o naszych „braciach" w kierunku uszanowania cudzej własności nie wiele dodatniego powiedzieć można. Teraz przecie, za parę dni Rosja obchodzić będzie wielkie święto historycznej i jedynej w swoim rodzaju kradzieży! To już leży we krwi.

Propozycja p. Krestowskiego jest więc propozycją dokonania rozboju na drodze publicznej.

## Hiszpanja wobec Kurji rzymskiej.

Trudno uważać za przypadek, — piszą z Rzymu — że podczas gdy w Watykanie od dawien dawna czyniono wszystko, co możliwe, aby uzyskać pewne abliżenie z państwami przeciwnemi trójprzymierzu, stosunki z innemi mocarstwami znacznie się rozluźniły. Uderzającem to jest mianowicie w stosunku Kurji do państw katolickich i w osobliwem przedstawia świetle nietylko stanowisko jej wobec politycznych, lecz nawet wobec religijnych interesów tych państw.

Pod względem politycznym zżył się Leon XIII. z przekonaniem, że owym państwom katolickim wiadomo, o czem wie świat cały, a mianowicie, że przy pomocy przeciwników trójprzymierza, uda się papiestwu odzyskać władzę świecką. Trójprzymierze natomiast oparło się właśnie na uznaniu faktów historycznych, które stanęły papiestwu w drodze do odzyskania władzy świeckiej.

Dlatego — piszą dalej — Kurja kokietuje z Rosją, jakkolwiek w caracie nie wahają się to czynić, co podkopać może interesa tamtejszych katolików. Dlatego także patrzy Kurja przez palce na wszystko, co robi się we Francji przeciwko Kościołowi a zarazem dokłada wszelkich starań, aby z Francją utrzymać jak najserdeczniejsze stosunki i wiernie sprzyja interesom francuskim. Natomiast szczerze katolickim państwom sprawia Kurja trudności nawet w sprawach, gdzie w grze są tylko państwowe interesa, jakkolwiek decydujące sfery watykańskie dawno musiały przyjść do przekonania, że owe państwa w niczem nie zamyślają uwłaczać interesom katolicyzmu. To wszystko daje powód do ubolewania godnych zarzutów przeciw papieżowi, że wyżej stawia projekta swe polityczne nad interes Kościoła.

Od pewnego czasu np. wiele ucierpiały skutkiem takiego stanu rzeczy, najlepsze do niedawna stosunki Hiszpanji z Kurją. W sprawie tak błahej, jak kwestja wzajemnej reprezentacji, powstały teraz trudności nieprzewidziane przez rząd hiszpański.

Gdy rząd ów chciał naprzód, jako swego reprezentanta posłać na dwór papieski dra Valerę, papież oświadczył, że nie zgadza się na to. Rząd hiszpański bez szemrania ustąpił, obsadzając swego reprezentanta przy Kurji miłą dla papieża osobę, oddając je mianowicie panu Merry del Val. Obecnie jednak powstał nowy ambaras z powodu kwestji obsadzenia nuncjatury madryckiej. Rząd hiszpański podniósł zarzuty przeciwko powierzeniu tej godności monsignorowi Cretoniemu, którego wybrała Kurja. W Madrycie bowiem nie są zadowoleni z postawy kleru, a wątpią, czy Cretoni potrafi korzystnie wpłynąć na duchowieństwo w duchu przychylnym rządowi. Faktem jest bowiem, że pewna część duchowieństwa, mimo wszystkich przejść, jakich doświadczyła Hiszpanja w wieku bieżącym, pracuje na krzywdę rządu, propagując idee karlistowskie. Rząd hiszpański zmuszony był w tej sprawie udawać się aż do papieża i prosić, aby wydano stosowne listy pasterskie w Hiszpanji, co też się stało.

Sprawa nuncjatury madryckiej nie jest jeszcze załatwioną a w trudnościach, jakie czyni Kurja, widzą sfery rządowe dowód, że stosunki Hiszpanji do Stolicy Apostolskiej uległy niepomyślnej zmianie.

## Figiel czy szczerość?

Z Kijowa otrzymaliśmy wiadomość, iż Niemcy koloniści w gubernji ekaterynosławskiej starają się o zmianę niemieckich nazwisk swoich kolonij na rosyjskie. Obecnie otrzymaliśmy numer *Jekatierinosławskich Gubernskich Wiedomostiej*, w którym znajdujemy bliższe szczegóły tyczące się tej sprawy.

Według tego dziennika siedmnaście kolonij kolonistów menonitów gminy Chortyck postanowiło na ogólnem zebraniu starać się o zmianę niemieckich nazwisk kolonij na rosyjskie i w tym celu do gubernatora udała się specjalna deputacja. Zmiana ma nastąpić w ten sposób z „Blumengarten" zrobiono „Kapustianka," z „Kronswerde" — „Krutoborsk" i t. d. Motywy tego podania są ciekawe, między innemi w postanowieniu walnego zgromadzenia w Schönebergu znajduje się następujący ustęp:

„Wysłuchawszy referatu naczelnika gminy *(wołostnyj starszina)* Henryka Fresa, że w skutek rozkazu najwyższego Dorpat otrzymał swoją dawną historyczną nazwę „Jurjew", jak również, że zmieniono kilka innych miast i wsi z niemieckich na rosyjskie i widząc z tego, że carowi podoba się, aby przynależność wszystkich kolonji rosyjskich do Rosji ujawniała się i na zewnątrz, pragniemy na przyszłość przyswoić naszym kolonjom nazwy rosyjskie, będące po części już w używaniu w ustach ludu pochodzenia rosyjskiego, aby tym sposobem wyrazić nasze przywiązanie do ojczyzny (?) i jeszcze silniej związać się z narodem rosyjskim."

W sferach rosyjskich uważają krok ten Niemców-kolonistów jako fortel, mający na celu uśpić czujność władzy w kierunku *obrusienja*. Jeżeli Niemcy myślą, iż „przywiązanie do ojczyzny i związek z narodem rosyjskim" wyraża się tylko w zewnętrznej nazwie kolonji — to się grubo mylą — powiada prasa rosyjska a trudno jej w tym wypadku odmówić racji.

„Z drugiej strony — mówią — być bardzo może, że zmiana nazw stanowi początek ich dobrych zamiarów, jeżeli takowe w ogóle u nich istnieją. Dlatego, aby się módz przekonać o szczerości tych oświadczeń, poczekamy jeszcze na dalsze kroki Niemców w tym kierunku. W obecnym czasie mimowoli przychodzi na myśl, że postępek ten jest zręcznem pociągnięciem na szachownicy, aby sparaliżować starania jekaterynosławskiej szlachty i ziemstwa o wydanie ukazu, zabraniającego Niemcom kolonistom kupowania w dalszym ciągu ziemi na południu Rosji."

Jeżeli tak jest w istocie, to z jednej strony trzeba przyznać przenikliwość prasie rosyjskiej, z drugiej zaś ubolewać tylko nad Niemcami, którzy w ten sposób sami wpadli w pułapkę, zastawioną przez siebie. Po niewczasie będą żałować kroku, który teraz zrobili. Prędzej czy później byłby wydany ukaz w kierunku zmiany nazw niemieckich na rosyjskie, spieszyć się więc nie było potrzeba.

## Senat a izba deputowanych.

W przedmiocie konfliktu między francuską izbą deputowanych a senatem, który nastręczył pozoru do obecnego przesilenia gabinetu, podają sprawozdawcy paryscy obszerne wyjaśnienia, które streścić można jak następuje: Według konstytucji z r. 1875 służy senatowi to samo prawo do inicjatywy prawodawczej, które posiada izba deputowanych. Jednocześnie przecież zastrzega konstytucja, że ustawy finansowe przedstawione być mają naprzód izbie deputowanych, która przed senatem ma je uchwalać. Z tej premisy usiłowali od wielu lat radykaliści wyprowadzić zasadę, że budżet uchwalony przez izbę, nie może już być zmieniony. W latach poprzednich umieli oni za pomocą kłótni i innych środków, a nawet przez przesilenia ministerjalne przewlekać obrady tak dalece, iż zamknięcie ich następowało zwykle bezpośrednio przed zamknięciem roku finansowego, tak, że senatowi nie pozostawało nic innego, tylko zgodzić się na budżet, uchwalony przez izbę deputowanych. W roku bieżącym uchwalono już trzy miesięczne raty budżetu w formie tymczasowej, ponieważ skandal panamski do tego stopnia zaprzątał izbę, iż nie mogła znaleźć czasu na załatwienie budżetu. Tym sposobem znalazł senat sposobność szczegółowego rozpatrzenia pracy izby i poczynienia w niej niektórych zmian, mianowicie w zakresie nowych podatków; ale radykaliści, których głównym przedstawicielem w komisji jest Lockroy, woleli wywołać nowy konflikt, niż zgodzić się na zmiany, poczynione w budżecie przez senat. Fakt, że w chwili głosowania komisji obecnych było na posiedzeniu tylko 17 jej członków, naprowadza na domysł, że radykaliści zaskoczyli swoim wnioskiem oportunistów. Że zaś wielu oportunistów podziela roszczenia radykalistów w kwestji prawa uchwalenia budżetu, a zatem rezultat uchwały komisji dziwić nie powinien, zwłaszcza, że gabinet Ribota, straciwszy powagę wskutek ostatnich rozpraw w sprawie panamskiej, nie miał już warunków trwałości.







WOJCIECH DZIEDUSZYCKI

## W PARYŻU,

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM II.

[Ciąg dalszy.]

Dobre jadło i dobry napitek sprawiły, że Le Bel, mimo tylu doświadczeń, był teraz pewnym, że świat stoi przed nim otworem i że dojdzie do bogactwa i znaczenia.

Wreszcie Marzetti przemówił:

— Mój kochany Le Bel — bo przecie nie będziemy tu we dwóch używać przezwiska Esparçette — stało się to bardzo szczęśliwie, że sam Gargasse nas sprowadził i dał nam sposobność do zawiązania stosunku, który się musi prędko zmienić we wzajemną przyjaźń.

— Oczywiście — odpowiedział Le Bel. — Widzę, że się rozumiemy doskonale, że mamy te same wyobrażenia o sposobie uszczęśliwienia ludu i że jesteśmy zarówno dalecy od ponurego fanatyzmu Gargasse'a.

— Tak jest. Obaj rozumiemy, że równość zupełna jest i pozostanie mrzonką i że ludzie oświeceni będą zawsze mieli prawo do większej sumy używania, w nagrodę za większe usługi, które wyrządzają społeczeństwu. Toczy się właściwie tylko walka o władzę między nami a tymi republikanami którzy są dziś u steru. Tłumów używamy jako narzędzia, aby zdobyć władzę.

— Tak, to jest kwestją osobistej dogodności, czy kto należy do stronnictwa dziś rządzącego, czy do tej nowej opozycji, która wywiesiła hasła socjalnej reformy.

— A że my obaj, ty mój kochany Marzetti i ja, nie zdobyliśmy sobie w szeregach dzisiejszych zwycięzców tego stanowiska, zapisaliśmy się przeto do komunistów, aby się na ich barkach wydrapać do władzy nad Francją.

— U ciebie, mój kochany Le Belu, było to postępowanie tembardziej wskazanem, tem bardziej koniecznem, że, jeżeli się nie mylę, smutne okoliczności sprawiły, że znalazłeś na razie pewne bezpieczeństwo tylko, skrywszy się pośród komunistów.

— Jakto? Dobrze nie rozumiem. Ktoś cię zapewne w błąd wprowadził względem mojej osoby?

— Nie, ja wiem, co mówię, i proszę cię, abyś się nie wypierał, bo na to, abym mógł tobie wyrządzić w pełni te przysługi, które radbym wyrządzić przyjacielowi, potrzeba, abyś był zupełnie szczerym ze mną.

— Ależ jestem zupełnie szczerym i powiadam, że nie rozumiem zgoła twoich aluzyj.

— To dziwna rzecz. Przecież nie mylę się. Nazywasz się Karol Le Bel i jesteś doktorandem medycyny?

— A tak.

— Trudno przypuścić, aby policja paryska była tak źle poinformowaną. A widzisz — ja mam pewne związki z tą policją i zaglądałem w akta sądowe. Otóż ścigają ciebie na mocy silnych poszlak, za dwie zbrodnie popełnione. Jedna mniejsza — bo chodzi o wykradzenie panny, jakiejś Polki — jeśli się nie mylę — nazywa się Celina Cieszkowska. Czy dobrze nazwisko spamiętałem?

— Nie, nazwisko jest: Cieszanowska.

— A widzisz, kochany przyjacielu, że wiesz coś o tej sprawie i że nie byłeś wobec mnie całkiem szczerym. Wykradłeś zatem tę pannę?

— Wykradłem. Przyznaję się do tego. Ale to była wpierw moja narzeczona, i nie mam czego się wstydzić.

— A któżby taki rycerski czyn mógł ganić? On świadczy tylko o młodzieńczym ogniu, jaki bucha w twoich żyłach. Ale druga sprawa, która zalega w aktach sądowych, jest brzydka. Ścigają cię jako mordercę.

— To haniebne oszczerstwo. To intryga moich wrogów.

— Oczywiście, oczywiście, wiedziałem o tem z góry. Ale, widzisz, postąpiłeś sobie niezręcznie. Chcąc ujść sekatur rządowych, zmieniłeś strój i nazwisko, znikłeś z oczu policji, a przez to samo potwierdziłeś wszystkie oszczerstwa. Prokurator wygotował już kompletny akt oskarżenia przeciw tobie, a detektywni ajenci ścigają ciebie pilnie, domyślając się już, że się ukrywasz w Paryżu między robotnikami. Jeśli cię schwytają, zamkną cię zaraz do więzienia, a stawią, jako mordercę, przed sąd przysięgłych, skoro się tylko skończy to oblężenie — co musi nastąpić prędzej, albo później. — Ale dlaczegoż to tak zbladłeś, mój najdroższy? Przecież jesteś pośród komunistów, a my ciebie nie wydamy w ręce rządu?

— Tak, ale to zawsze niemiła rzecz, jeśli wierzą w to, że zabiłem Hektora Morian, jeśli mnie ścigają, jeśli się domyślają, gdzie jestem.

— Ależ to dziecińistwo! Jeśli obrałeś sobie drogę spiskową, aby dojść do celu swojej ambicji, będziesz dopóty ścigany przez wszystkie policje całej Europy, póki sam nie staniesz na czele rządu i póki na odwrót nie będziesz ścigał twoich przeciwników. A człowieka zabić, to dla spiskowca rzecz najnaturalniejsza, codzienna prawie strawa. My jesteśmy ciągle na baczności, aby nas nie zabito i ciągle gotowi zabić na wzajem. Nie raz trafiło mi się, że zaprosiłem na obiad człowieka, o którym wiedziałem, że jest nastawionym na mnie skrytobójcą i że rozmawiałem z nim potem tak poufale, jak teraz rozmawiam. A wiesz, co z takiej rozmowy nie raz wynikło? Oto najprawdziwsza przyjaźń i najszczersze przymierze pomiędzy mną, a tym człowiekiem, który miał mnie zabić...

— Tak, ja to rozumiem, ja rozumiem doskonale, że ludzie, którzy dążą do wysokich celów, nie mogą mieć ani obaw, ani moralności poziomej zwykłych mieszczan.

— Otóż właśnie! Widzisz jak się dobrze rozumiemy. Jeśli ten stary Morian zachodził ci w drogę, powinieneś był go zabić. I gdybyś go nie był zabił sądziłbym, żeś niegodny mojej przyjaźni. Mów-że! Czy zachodził tobie w drogę?

— Był moim jawnym nieprzyjacielem; przeszkadzał mi za plecami, złorzeczył w oczy.

— No! i pocóż nie byłeś od razu szczerym ze mną? To mnie boli, że mnie miałeś za człowieka przesądnego, potępiającego mężne czyny obrony własnej. Dzielny człowiek zabija nieprzyjaciela, a różni się od złoczyńcy tem, że się nie da potem uwięzić i powiesić przez zbirów tego zbiorowego despoty, przezwanego państwem.

— I dla tego udałem się do ludzi, którzy walczą z państwem, z tym poczwarnym płodem fałszywej cywilizacji.

— Rozumiem. Kierował tobą mężny i dzielny instynkt. Ale popełniłeś anachronizm, dający się tłumaczyć brakiem doświadczenia. Walka wstępnym bojem jest bronią prymitywną, której nie trzeba używać w stosunkach cywilizowanych i nad wyraz sztucznych. Zostawmy ją beduinom i czerwonoskórym. Człowiek rozumny i wykształcony okupuje sobie u rządu bezkarność za wszystko, co mógł zrobić i co jeszcze zrobi.

— Ale czyż taka rzecz jest możliwą?

— Jakto? pytasz się jeszcze? Czy nie wiesz, że nie spotkasz na ulicy jednego człowieka, któryby nie był popełnił większej, lub mniejszej zbrodni, karanej więzieniem? Ten zrobił majątek oszustwami, które przezwano spekulacją, dla wielkiego ich powodzenia; ta otruła męża, a choć to wyjątkowe, trudno o taką, któraby nie była zabiła niedogodnego dziecka.

# Korespondencje.

**Berlin** 3. kwietnia.

(Urodziny ks. Bismarka i jego obecna działalność polityczna. — Przypływ żydów rosyjskich).

W czasie świąt wielkanocnych obchodził ks. Bismark dzień urodzin swoich, a cała prasa, która dziś jeszcze stoi na żołdzie jego lub z rzewnem westchnieniem rozpamiętuje błogie czasy gadzinowych subwencyj, przesłała zdetronizowanemu bożyszczu bukiety życzeń najczulszych. W wszystkich tych prasowych powinszowaniach przebijała się jedna wspólna myśl przewodnia, a myślą tą jest apoteoza niedawnej przeszłości i najostrzejsza satyra dla obecnych, pozbawionych Bismarkowskiej autokracji. Hymn uwielbienia dla byłego kanclerza zamienia się ostatecznie zawsze w satyrę dla hr. Caprivi'ego i kończy mniej lub więcej zawoalowanem życzeniem, by „dzień zmartwychwstania Pańskiego stał się dniem zmartwychwstania Bismarka". A tymczasem kanclerz żelazny stara się przypomnieć zwolennikom swoim, że bynajmniej do grobu nie zstąpił, bo codziennie niemal ukazują się w pismach jego uwagi, których autora nie trudno odgadnąć. Traktaty handlowe, położenie finansów państwowych, projekt wojskowy — wszystko to stanowi mniej więcej temat przeróżnych ekspektoracyj, dekorowanych w najostrzejsze igiełki wobec rządu i teraźniejszych filarów jego. W kwestji traktatów handlowych znajdujemy w *Hamb. Nachr.* twierdzenie, że potrzeby zawierania ich nikt „po za kołem urzędowych ignorantów i fanatycznych wolnohandlowców" nie odczuwał, a piękny to zaiste komplement dla parlamentu, który przeważną większością głosów przyjął traktaty zaproponowane przez rząd związkowy. Co do położenia finansowego to znów ks. Bismark szuka rady dowi „lekkomyślne zmniejszanie dochodów państwowych", a następnie wywodzi, że w Niemczech ujawnia się klątwa rozdziału militarnej i ekonomicznej polityki oraz polityki rzeszy niemieckiej i państwa pruskiego. Rozdział ten objawił się zewnętrznie bardzo jaskrawo i plastycznie w oddaleniu urzędu kanclerza od urzędu prezesa pruskich ministrów.

Po takich wycieczkach i cięciach na prawo i lewo zwraca się ks. Bismark do projektu wojskowego, który tak w prasie, jak w życiu parlamentarnem bezustannie jest głównym czynnikiem zaniepokojenia i nerwowości. Zdaniem byłego kanclerza, cesarz Wilhelm I. umarłby raz drugi z rozpaczy, gdyby przekonał się, że konserwatywni przyjaciele jego, którzy przed kilku miesiącami jeszcze byli zwolennikami służby trzyletniej, dziś owładnięci nieszczęsną *„rage des nombres"* głosują za ilościowem spotęgowaniem a jakościowem obniżeniem armji. W końcu zaś tego samego artykułu zastanawia się były kanclerz nad kwestją rozwiązania parlamentu, a krytykując ostro zakusy, które się w tym kierunku pojawiają, oświadcza, że nie można obecnie zapowiedzianego rozwiązania porównywać z rozwiązaniem, którego autorem był ks. Bismark w roku 1887. Przedewszystkiem bowiem inne jest dzisiejsze położenie jak ówczesne, a gdyby nawet odmienne nie było, to przecież pamiętać należy, że już starzy Rzymianie mówili: *„si duo faciunt idem non est idem"*. Projekt, który spowodował przed siedmiu laty rozwiązanie parlamentu, stanowił wzmocnienie armji, projekt obecny natomiast stanowi osłabienie takowej i nie wart jest niebezpiecznego ryzyka. Na domiar obecne położenie jest tego rodzaju, że rozwiązanie parlamentu mogłoby łatwo pociągnąć za sobą konsekwencje, których w roku 1887 rząd obawiać się nie potrzebował. W tym duchu mniej więcej odzywa się były kanclerz, a z zakończenia tego wynika jasno, że zirytowany opozycjonista nie uspokoi się bynajmniej i w każdej korzysta sposobności, by ukłuć sterników nawy państwowej.

Wiadomo, że stronnictwo zachowawcze parlamentu zapowiedziało wniosek, by na drodze ustawodawczej ograniczyć przypływ żydów zagranicznych do Niemiec. Wniosek ten znajduje poparcie w artykułach wolnokonserwatywnej *Post*, która w zasadzie godzi się na potrzebę ograniczenia żydowskiego przypływu, ale wyraża życzenie, by ograniczenie to jedynie rosyjskim żydom dało się we znaki. Zdaniem powyższego organu to właśnie odznaczają się tem gorączkowem pragnieniem zarobkowania, które zaledwie cofa się przed kodeksem karnym, a wykluczenie ich leży niejako w interesie chrześcijan, ale i samych żydów niemieckich, których fałszywe instynkta już przytłumione zostały przez cywilizację. Żydów, którzy z zachodnich stron do Niemiec napływają, nie należy według przekonań *Post* pętać przepisami eksterminacyjnemi, a natomiast pomyśleć trzeba o tem, by rosyjski żywioł semicki nie znalazł środków w rodzaju chrztu symulacyjnego, które pozwalałyby drwić sobie z projektowanej ustawy. Ten artykuł w *Post* wywołał w pismach liberalnych gwałtowne oburzenie. Historja antisemityzmu niemieckiego staje się z dniem każdym więcej interesującą. (*D. P*)

# KRONIKA.

**Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.**

**Djarjusz lwowski.**

Piątek 7. kwietnia.

Teatr: „Pan poseł", komedja w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i X. X.

**Nekrologja.** Honorata Siedlecka, siostra zmarłego, a znanego w Krakowie aptekarza, zmarła tamże, przeżywszy lat 57. — Józefa z Gutteterów Królikowska, wdowa po śp. Leonie Królikowskim, profesorze gimnazjum przemyskiego, zmarła d. 1. bm. w domu syna swego ks. Czesława Królikowskiego, proboszcza obrz. łac. w Dzikowcu, koło Kolbuszowy.

**Kalendarz.** Piątek (7.): Hermana wyzn. Wschód słońca o godzinie 5. minut 35, zachód o godzinie 6. minut 31.

**Kalend. myśliwski.** Wolno polować na dropie i pardwy, słonki, jarząbki i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

**Kalend. rybacki.** W kwietniu nie wolno łowić boleni, lipieni, głowacic, świnek, wyrozubów, czopów, sandaczy i raków samic. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną. Pstrąg i łosoś w kwietniu dobrze idą na wędkę; kwiecień jednak dla sportu wędkowego nie odpowiedni, gdyż prawie wszystkie ryby z powodu zbliżającego się tarła, mało przyjmują pożywienia i poczęty są obojętne.

**Fonograf.** W hotelu Europejskim (w sali klubu Mickiewicza), odbywają się od dni kilku demonstracje fonografu Edisona najnowszej konstrukcji.

Znakomity wynalazek amerykańskiego technika produkowano w naszem mieście już przed kilku laty, ale wówczas nie był on jeszcze do tego stopnia udoskonalony, jak obecnie; dawał dopiero przedsmak niejako tego, co zeń stać się miało. Praca około udoskonalenia aparatu nie pokonała wprawdzie dotąd wszystkich trudności, usunęła je atoli w znacznej mierze i znacznie podniosła wartość fonografu dla zastosowania praktycznego.

Z tak ulepszonym fonografem przybył do naszego miasta rodak nasz, p. Kossowski. Produkcje, których świadkami byliśmy, można bez przesady nazwać sensacyjnemi.

Siadamy. Podają nam słuchawki — maszyna elektryczna zaczyna furczeć, pan Kossowski zakłada onegdaj „napisany" walec woskowy i oto słyszymy głos naszego znajomego, jak z całem przejęciem deklamuje „Sielankę młodości". Każde słowo brzmi wyraźnie, barwa głosu wiernie oddana. — Zmiana. Przychodzi kolej na śpiew pewnego szansonisty paryskiego, podchwycony podczas wystawy paryskiej. Werwa prawdziwie francuska, głos trochę nadszarpany, sposób wykonania śpiewu przenosi wyobraźnię w krainę tinglu. A teraz muzyka. Solo flügelhornowe („Ostatnia róża" Marty), oddane z zachowaniem najdelikatniejszych pianów. Równie subtelnie podchwycił fonograf inne solo na tym samym instrumencie z towarzyszeniem fortepianu. — Nowo nałożony walec daje nam poznać orkiestrę wojskową pruską. Po introdukcji (piszczałki z bębnami) odzywa się cała kapela, a ucho rozróżnia wyraźnie (może w tem i trochę autosuggestji) każdy niemal instrument z osobna. Dla porównania wysłuchujemy jeszcze „Szatański marsz", wykonany przez muzykę wojskową angielską, która — jak wiadomo — używa instrumentów o pół tonu wyżej strojonych, niż gdzieindziej.

Na zakończenie prosi nas p. Kossowski, byśmy odłożyli słuchawki i udali się w głąb sali. Czynimy życzeniu zadość, on zaś tymczasem przytwierdza do ujścia fonografu przyrząd w kształcie trąby, służący do wzmocnienia fal głosowych. Aparat w ruchu i oto po sali rozbrzmiewa huczne solo fagotowe. Z ostatniemi tegoż dźwiękami, nie chcąc dłużej trudzić p. Kossowskiego, rozstajemy się z nim i fonografem, jednym z najbardziej zdumiewających wynalazków XIX. wieku.

**Z armji.** Zastępca rezerw. lekarza Jakób Politzer, zamianowany lekarzem asystentem w rezerwie w szpitalu garniz. nr. 3 w Przemyślu. Wachmistrz 80. pp. Jakób Becker, otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną. Zastępcami lekarzy asystentów zostali jednoroczni ochotnicy Stan. Prebendowski z 30. pp. w Przemyślu Gerson Drucker z 58. pp. we Lwowie i Jul. Nowak z 57. pp. w Krakowie, a zastępcą rezerw. lekarza asyst. Mojż. Weinreb z 41. pp. Kapitan Jan Nowotny z 77. pp. przeniesiony do 45. pp, a kapitan Karol Englert z 80 do 99. pp. Porucznik rachunk. Bron. Tyniecki z 3. pułku ułanów do domu inwalidów we Lwowie. — W stan spoczynku przeniesieni kapitanowie: Oskar Preschel z 56. pp, Alb. Igalfy i Józef Kowarz z 57 pp., porucz. Franc. Lang z 9. pp. — Stopień oficerski złożyć pozwolono porucz. Kar. Arvayowi z 41. pp. i podporucz. Eliaszowi Csacsim z 41. pp., Wacł. Bayerowi z 58. pp. i Christ. Rathowi z 89. pp. — Z armji wystąpić pozwolono porucznikowi rezerw. Izydorowi Kruźlewskiemu z 24. pułku piechoty.

**Dyrekcja galicyjskiego funduszu propinacyjnego** rozpisała publiczną licytację na dzierżawę prawa propinacji w 106 miejscowościach w Galicji.

**Z „Gwiazdy."** Z przyczyn od Towarzystwa niezależnych, uchwalił wydział stow. rękodz. lwow. „Gwiazda" na swem posiedzeniu z d. 4. bm. zapowiedziane na przewodnią niedzielę święcone odwołać i tego roku go nie obchodzić, o czem członków Towarzystwa zawiadamia, załączając na tej drodze pp. kuratorom, członkom honorowym i wspierającym, jakoteż zwyczajnym i przyjaciołom „Gwiazdy" najserdeczniejsze życzenia.

**Leki ludowe.** Otrzymujemy następującą, uwagi godną odezwę: Jedną z najcharakterystyczniejszych właściwości etnologicznych każdego narodu są jego leki domowe.

Mniej poważne niż stroje ludowe, mniej pokaźne niż archeologiczne zabytki, równie wielką mają one wartość dla nauki, a także i dla cierpiącej ludzkości.

Lud nasz, tak hojnie obdarzony zmysłem spostrzegawczym, liczne porobił odkrycia, potrzebne mu w życiu codziennem; liczne wynalazł leki i praktycznie je wypróbował; a obecnie potrzebaby tylko naukowych badań, aby te skarby dla dobra ogółu zebrać i ułożyć, aby krytycznie zbadać wartość rzeczy i w naukowem je świetle przedstawić.

Dla tego też instytut farmakognostyczny, jako cząstka uniwersytetu lwowskiego, postanowił uzupełnić istniejące już materjały, zebrane przez Akademię umiejętności i przez powyższy instytut i przygotować dla wystawy krajowej zbiór środków leczniczych, oraz sposobów leczenia używanych między ludem w Galicji.

Zadanie to jednak nie da się wykonać bez gorącego poparcia ze strony ogółu; jest to praca, której właściwym autorem byłoby społeczeństwo; jest to rzecz patrjotyczna i godna trudu.

Instytut farmakognostyczny zamierza zadanie te wykonać ze stanowiska lekarskiego i etnograficznego; uprasza przeto uprzejmie o nadsełanie wszelkich wiadomości, odnoszących się do następujących szczegółów:

1 Rośliny, zwierzęta i materjały używane przez lud jako leki. (Uwzględnić by tu należało nazwę ludową, opis części, które bywają używane w celach leczniczych, czy mianowicie cała roślina lub zwierzę do tego służy, czy tylko kwiaty, liście, korzenie, skóra lub włosy, kości lub ścięgnie i t. p.; sposób przyrządzania leku, sposób użycia; choroby, przeciw którym środek służy; skutki).

2. Wydzieliny i przetwory roślinne i zwierzęce, jak gumy, żywice, soki, tłuszcze, cukry i t. d.

3. Uprasza się usilnie o przesłanie odnośnych próbek; przy roślinach o ile możności z kwiatami.

4. Ważne są również wiadomości o sposobach leczenia. Należą tu procedury wodolecznicze, masowania, gimnastyka, naciągania, nakłuwania, działanie słońca, pary, okładów i t. d.

5. Pod względem etnologicznym ciekawą byłaby wiadomość, czy pewien lek lub sposób leczenia używany bywa przez mieszkańców dolin, czy też przez górali, żydów, cyganów i t. d.

Każda, nawet najdrobniejsza wiadomość, przyjętą zostanie z uznaniem w imię sprawy publicznej, a nazwisko jej autora zapisane będzie w księdze pamiątkowej.

Podpisany uprasza o przesyłanie wszelkich wiadomości i przedmiotów pod adresem:

Dr. Władysław Niemiłowicz,
profesor uniwersytetu we Lwowie.

**100.000 nagrody!** P. J. Czerwiński z Fürstenhofu rozesłał następujące pismo:

„Przed rokiem ogłosiłem konkurs 1000 zł. nagrody temu, ktoby mi nadesłał ile tylko przekonywująco pouczający artykuł, czemu to we Węgrzech na kolejach bez ujmy dla celów wojskowych język węgierski językiem urzędowym być może, a u nas polski bez ujmy dla tychże celów być nie może. Rok atoli upłynął, a nikt artykułu nie nadesłał, nikt po nagrodę sięgnąć nawet nie spróbował. Rozchodziło mi się przy rozpisaniu konkursu o to tylko, by stworzyć czy dla prasy naszej, czy też posłów naszych taki argument, któryby czy to centralistycznej prasie, względami wojskowemi przeciw nam szermującej, czy też Mengerowi w radzie państwa w razie dyskusji nawet ust otworzyć nie pozwalał. W tymże celu przedłużam obecnie konkurs znowu na rok jeden i zarazem podwyższam obiecaną nagrodę. Nie podwyższam jej na miljon dla tego tylko, że nie mając go, nie mogę blagować miljonem. Spokojnie atoli podwyższam na reńskich sto tysięcy".

**Dla uczestników polskiej pielgrzymki**, która wyjechała onegdaj wieczorem z Krakowa, odprawione zostało dnia tego o godz. 9 rano w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo. Całe prezbiterjum między głównym ołtarzem, a ołtarzem z trumną św. Stanisława, wypełnili pielgrzymi wszelkich stanów i zawodów, przybyli ze wszystkich ziem polskich. Między nimi — jak donosi *Czas* — jest wielu duchownych obu obrządków, wielu włościan tak polskiej, jak ruskiej narodowości. Podczas nabożeństwa śpiewał chór odpowiednie pieśni. Po nabożeństwie pielgrzymi zwidzali szczegółowo katedrę, skarbiec i groby królewskie.

**Błogosławieństwo papieskie.** Kardynał ks. Ledóchowski, prefekt kongregacji „De propaganda fide", przysłał na ręce arcybiskupa ks. Sylwestra Sembratowicza pismo, datowane 9. marca, zawierające pochwałę i błogosławieństwo od papieża za wszystkie manifestacje Rusinów, jakie odbyły się z powodu jubileuszu jego we Lwowie i na prowincji.

**Zmiana własności.** Rabkę, miejscowość znaną ze źródeł leczniczych, nabył od spadkobierców po śp. Zubrzyckim, Sobiesław hr. Mieroszowski.

**Dwa wiece Rusinów węgierskich** mają się odbyć — jak donosi *N. fr. Presse* — wkrótce po ruskiej Wielkanocy w pobliżu granicy galicyjskiej w Węgrzech. Na porządku dziennym stoją sprawy, prócz spraw narodowych ruskich, kwestje programu kościelno politycznego, postawionego przez rząd węgierski. Na wiece te zaproszono także galicyjskich moskalofilów.

**Istne curiosum** stanowi pewne świadectwo ubóstwa, wystawione w języku polskim przez naczelnika jednej z gmin galicyjskich, a przez greckokatolickiego parocha opatrzone klauzulą zatwierdzającą, w języku... niemieckim! Ksiądz paroch nie zaniedbał jednak w podpisie swym uwidocznić swego szczeropolskiego herbu szlacheckiego! (*Czas*).

**Rękawka** w Krakowie, według nowego programu, odbyła się d. 4 bm na Krzemionkach. Nowy program, usuwający rzucanie zeschłych bułek, nie podobał się wszelkiego rodzaju łobuzom, odgrywającym tam dawniej pierwszorzędne role; zebrali się też oni w liczbie kilkudziesięciu i demonstrowali przeciw inowacjom. Policja podgórska łatwo usunęła niezadowolonych. Tysiące ludu zebrały się na górze, by przypatrywać się wykonywanym kolejno przy dźwiękach krakowskiej „Harmonji" punktom programu. Nie powiódł się — jak donoszą pisma tamtejsze — punkt pierwszy: humanitarny, polegający na znoszeniu dla ubogich żywności w naturze, celem rozdzielenia i na zbieraniu składek. Żywności w naturze nikt nie przyniósł, a zresztą trudno żądać od publiczności, by takie artykuły na górę przynosiła i tam składała. Składki na ochronkę w Podgórzu i na Towarzystwo św. Wincentego à Paulo przyniosły skromniejszy plon, aniżeli po inne lata; kwestujące przy stolikach panie zebrały zaledwie 25 zł. z drobnych centowych ofiar. Widocznie inteligentna, zamożniejsza publiczność stroni od rękawki. Dalsze popisy i igrzyska, jak gonitwy, skakanie przez sznur, pasowanie się, wyścigi w workach, również nie miały wielkiego powodzenia. Prawdziwe powodzenie miało zdobywanie nagród, umieszczonych na wysokich masztach; wspinanie się po śliskich słupach budziło wielką ciekawość u patrzących, a dowiodło istotnej zręczności i siły zwycięzców. Dzień ten wskazuje zatem, że nie jest jeszcze rozwiązanem w zupełności zadanie stworzenia zajmującej ludowej uroczystości, i że zapewne w tej mierze komitet, który już wiele uczynił, nie poskąpi dalszej pracy, udoskonalającej i podnoszącej znaczenie obchodu na podstawie tradycji.

**Wystawa krajowa.** Udział Polonji południowo-amerykańskiej w wystawie krajowej omawia w najświeższym numerze *Przegląd Emigracyjny*, podając następujące z swej strony uwagi:

Zapowiedziana wystawa lwowska w roku 1894 daje nam sposobność do zbliżenia się i zawiązania stosunków z braćmi w Brazylji, tem więcej, że dyrekcja powszechnej wystawy zwróciła się już do Polonji w Stanach Zjednoczonych i wystosowała zaproszenie w d. 30. stycznia br. na ręce p. Piotra Kiołbasy w Chicago. Wprawdzie wychodźctwo polskie w Brazylji jeszcze się zupełnie nie zorganizowało: nie będzie więc mogło konkurować z braćmi ze Stanów Zjednoczonych; jednak należy się spodziewać, że potrafi ono wystawić jeden oddział, w którymby można pomieścić płody kolonij dawnych z przed 20 laty, które się już rozwinęły i są w pełnym rozkwicie, tem więcej, iż jak pisze *Der Beobachter*, wychodzący w Curitybie, urodzaje tegoroczne udały się znakomicie. Dodać trzeba, iż stan Parana bierze udział w wystawie chicagoskiej; wysłano jeszcze przed dwoma miesiącami z Curityby 20 skrzyń z rozmaitymi okazami, a wszystko na koszt rządu. W każdym razie byłby to oddział ciekawy dla ekonomisty, agronoma i etnografa. Nie pojmujemy wystawy Polonji południowo-amerykańskiej w znaczeniu jakiegoś olśniewającego bogactwem wystąpienia, lecz jako przesyłkę małych zarodków bogactwa, próbek roślin, fauny, płodów rolniczych, początkującego przemysłu, mineralnych okazów, fauny tamtejszej, a wreszcie w ogóle obrazu życia tamtejszego (fotografij, rycin itp), celem zapoznania i zajęcia szerszej publiczności polskiej tamtą naszą bracią.

**„Sokoł" stryjski.** Ze Stryja donoszą nam: Na rzecz ochotniczej straży pożarnej „Sokoł", staraniem młodzieży akademickiej, odbył się tutaj teatrzyk amatorski. Repertoar składał się z trzech jednoaktowych sztuk: Przybylskiego „Schadzka", Koziebrodzkiego „U doktora" i Labiche'a „Moja córeczka". Wszyscy biorący udział w przedstawieniu, grali ładnie, a w pierwszym rzędzie jaśniała młodziutka panna Zofia Rzewuska, którą za niezmiernie inteligentną grę wynagrodzono długo nie milknącemi oklaskami.

**Ciekawy kostjum.** Bawiąca obecnie we Wiedniu antispirytystka Ida Lané-Ney, posiada zaprawdę oryginalne pomysły. W hotelu „Imperial" kazała obecnie wystawić na widok publiczny suknię, w jakiej zamierza wystąpić w sobotę w sali Towarzystwa muzycznego. Patrząc na ten kostjum, każdy serdecznie uśmiać się musi, suknia bowiem jest zrobioną ze wstążeczek, któremi zwykle obwiązywane są lepsze gatunki cygar. Suknia wygląda podobno bardzo efektownie, a spotrzebowano do jej uszycia przeszło 3000 wstążeczek. Panna Ida zrobi na pewno furorę.

**Sprawa pamiętnego, podstępnego napadu,** jakiego dopuściła się garstka rumuńskiej młodzieży wspólnie z policją czerniowiecką na polskich Sokołów w ogrodzie Weissa d. 17. lipca 1892 — doczeka się — jak donosi czern. *Gaz. Pol.* — wkrótce już sądowego wyroku. Dochodzenie trwało dziewięć miesięcy głównie z powodu wielkiej liczby świadków, których trzeba było przesłuchiwać za pośrednictwem sądów w rozmaitych miejscowościach Galicji. Rozprawa odbędzie się w najbliższych dniach po świętach wielkanocnych greckiego obrządku, a prowadzić ją ma sędzia p. Jakubowicz w czerniowieckim miej. delegowanym sądzie karnym.

**Cholera.** Z Czerniowiec donoszą, że w Mołdawji od paru tygodni panuje cholera na dobre i to nietylko po wsiach nad granicą rosyjską, ale i w samych Jassach, gdzie podobno codzień zdarzają się podejrzane wypadki.

W Kudryńcach w Galicji zachorowało onegda czworo osób na cholerę. Nikt nie umarł. Pozostaje w leczeniu dziewięć osób.

**Święta w Warszawie.** Wedle zwyczaju — pisze *Słowo* warszawskie — po skończonem nabożeństwie mnóstwo osób pospieszyło do księdza arcybiskupa na „święcone" dla złożenia życzeń. Widzieliśmy tam przedstawicieli wszystkich stanów i powołań: naczelników władz administracyjnych z jenerał-gubernatorem warszawskim na czele, prezydenta miasta, członków magistratu, sądownictwa i t. d. W drugie święto przyjmował ksiądz arcybiskup duchowieństwo, a wczoraj alumnów seminarjum metropolitalnego.

**W sprawie kościoła dla Polaków,** we Wiedniu zamieszkałych, otrzymujemy od dotyczącego komitetu polskiego następującą odezwę: „Po ustąpieniu dyrektora kościoła św. Ruperta, ks. dra Krechowieckiego, którego imię na zawsze pozostanie w pamięci kolonji polskiej we Wiedniu, oraz po usunięciu ks. Polickiego, prowizorycznie mianowanego kaznodzieją i spowiednikiem przez konsystorz wiedeński, i po odstąpieniu doktorandów polskich zakładu Augustyneum od sprawowania obowiązków kościelnych dla Polaków, miejsce kaznodziei pozostało nieobsadzonem, a kolonja polska pozbawiona pociech duchownych. Bractwo polskie, czując krzywdę kolonji polskiej tym faktem wyrządzoną, również mając na względzie, iż dłuższa zwłoka w obsadzeniu wyż rzeczonej posady może spowodować utratę naszego dość cennego remanentu kościelnego i praw do kościoła św. Ruperta, przez obecnego monarchę i jego poprzedników Polakom nadanych, postanowiło zwołać wiec, który odbył się dnia 18. marca br. w sali Towarzystwa przemysłowego we Wiedniu przy Eschenbachgasse nr. 11. Wiec obradował i jednogłośną uchwałą przyjął następujący wniosek: I Wybiera się komitet kościelny z 36 osób, a to 16 pań i 20 panów, z których to osób 6 pań i 10 panów musi mieć stałe miejsce zamieszkania we Wiedniu. II. Komitet ten ma dla siebie opracować stosowny regulamin i natychmiast rozpocząć czynności, przedewszystkiem w kierunku powrócenia kolonji polskiej praw i przywilejów w kościółku św. Ruperta, tudzież zabezpieczenia kościelnego remanentu, a następnie stanowcze i zupełne przeprowadzenie sprawy kościoła polskiego we Wiedniu. Z czynności swych komitet złoży sprawozdanie wiecowi w jesieni b. r. lub — stosownie do potrzeby — przedtem zwołać się mającemu. III. Poleca komitetowi, iżby się odpowiednio do regulaminu ukonstytuował, tudzież gdy tego potrzeba, kooptował innych członków do komitetu, bez względu na miejsce ich zamieszkania. Następnie uchwalono wybrać komitet, do którego mają być zaproszone następujące osoby: z poza Wiednia: panie: hr. Potocka z Rymanowa, Chamcowa ze Lwowa, Marchwicka ze Lwowa, Weiglowa z Krakowa; panowie: posłowie: hr. August Łoś, Karol Lewakowski, Włodzimierz Gniewosz, Witold Lewicki, Dawid Abrahamowicz, Potoczek, dyr. Franciszek Zima, Kozłowski, Straszewski, Chrzanowski. Z Wiednia: panie: ministrowa Zaleska, Baworowska Hardegg, Brunnerowa, Blochowa, Mirowa; panowie: dr. Gnatowski, dr. Jaroszyński, Garczyński, Baraniecki, ks. Jerzy Czartoryski, Gil, Dobrowolski, Rybkowski, Kotykiewicz, Nowiński, Mikulski, Bazylewski, Bystrzanowski, Kostka, Hajdukiewicz, Orłowski.

Uważamy za konieczne i nieulegające zwłoce, ażeby wszyscy Polacy jednomyślnie i wszystkiemi siłami pomogli komitetowi do odzyskania praw, których bez przyczyny i wbrew zamiarom panującego monarchy i jego poprzedników zostaliśmy pozbawieni.

W imieniu wiecu, tymczasowy komitet polskiego

---

Mówię o kobietach większego ducha, bo inne, pospolite, namówiły tylko męża do okradzenia depozytu, do przemycania towarów, albo do sfałszowania testamentu, jak same powiadają, dla dobra swoich biednych dzieci. A stróże prawa i publicznej moralności, dawali się co krok przekupywać w urzędzie. Tylko, że wszyscy są ludzie przyzwoici, nie przeszkadzający rozwojowi powszechnego dobrobytu. Tylko pospolity awanturnik dostaje się przed kraty sądowe.

— To myślisz, że ja się lękam niepotrzebnie, że się niepotrzebnie kryję?

— Zapewne. — Każdy rząd udaje tylko, że jest wszechmocnym i wszechwiednym, aby nad ludźmi władnąć zapomocą trwogi. Tej tajemnicy podsłuchał Gargasse, i śmieszni ludzie myślą, że kto jemu jest nieposłusznym ten zginie. To fanfaronada. Ten człowiek nic nie może. Gdyby coś mógł, byłby mnie już dawno zabił. Ale w twoim wypadku jest to niekorzystnem, że już jesteś ścigany. Trudno sądom i policji się cofnąć, kiedy pościg rozpoczęły.

— Więc cóż mam robić? — Mów, radź, ratuj, bo jestem młody i niedoświadczony, a przed tobą nie spotkałem nigdy dobrego doradcy.

— Wiesz, jeśli będę pewnym tego, że jesteś zupełnie szczerym wobec mnie, wyratuję cię łatwo. Bo chociaż jestem przewódcą pośród komunistów, a raczej właśnie dla tego, mam wielkie wpływy w rządzie; boją mnie się — potrzebują. Jeśli słowo szepnę rządowi, zaniechają w policji wszelkiego pościgu twojej osoby, i będziesz mógł żyć spokojnie. Ale tymczasem wstrzymam tylko poszukiwania, bo nie jestem jeszcze całkiem pewny, że nie służysz wrogowi mojemu Gargasse'owi. Jako Włoch jestem zabobonny, a śniło mi się, że Gargasse nastawił ciebie na mnie jako skrytobójcę... (*C. d. n.*)

26)

# POPY I POPADIE

**M. PORADOWSKIEJ.**

*Tłumaczone z francuskiego.*

(Ciąg dalszy).

I jak konie, wracające do żłobu, powrócili machinalnie do kart.

Wincenty przyglądał się im ze ściśniętem sercem. Ta obojętność dla jego własnej zgryzoty, raniła go boleśnie. Nie zdawali się spostrzegać ofiary, przechodzącej prawie jego siły. W tem wszystkiem zajmowała ich tylko jedna okoliczność: polityka i zysk, jakiby ich partja z tego zdarzenia wyciągnąć mogła.

Gdy był tak pogrążony w bolesnej zadumie, stary furman, z którym się tak źle obszedł przed chwilą, wszedł nieśmiało i oznajmił, że pan Tadeusz, leśniczy okręgu Doliny, chciałby się z nim porozumieć w sprawie czysto prywatnej.

Pan Tadeusz? Wincenty znał go dobrze z opinji, a każdy wiedział, że nie był hojnym ze swemi wizytami. Ale czyż nie uczestniczył wczoraj jego ślubowi?

— Proś, niech wejdzie — odezwał się głosem, w którym brzmiało zdziwienie z niechęcią.

Widok szlachetnej postaci, wchodzącej w ramy drzwi, wypogodził go nagle. Odczuł, że ten nowo przybyły jest przyjacielem, że w tej piersi i za oczami tak otwarcie patrzącemi, ukrywa się dusza, współczująca z cierpieniem drugich. To też z mimowolnym popędem wstał i podając mu rękę: — Czemuż zawdzięczam honor?

— Rzeczywiście pierwszy raz przybywam w dom pański, panie Rajski, ale zdaje mi się, że się obaj dobrze znamy, przynajmniej z opinji. — Czy mógłbym z panem pomówić na osobności? — zapytał wskazując na stolik gry.

— I owszem — niech pan będzie łaskaw iść naprzód. Wchodząc do małej salki jadalnej, jednym rzutem oka objął pan Tadeusz wszystkie szczegóły pokoju. Spostrzegł staranność jego urządzenia. Serwis z przekąskami tak zręcznie na tacce ułożony, przysposobiony na przyjazd państwa młodych, a obok tych przygotowań tak skrzętnie obmyślanych, wyraz twarzy pana domu wzruszony i znękany. Usiadł następnie na krześle, które mu ofiarowano i bez wstępów, patrząc otwarcie w oczy młodego człowieka.

— Panie Rajski — zapytał — czy szczerze i nieodwołalnie wyrzekłeś się wczoraj żyć z żoną, którą własnowolnie sobie obrałeś?

Twarz Wincentego oblała się purpurą.

— Czyż pan sądzi, że działałem tylko pod wpływem napoju? — szepnął.

— Pojmuję gniew pański — ciągnął leśniczy. Tymoteusz grał z panem niegodną komedję, ale przecież Sofronja nie jest temu winną, a jeśli nieszczęśliwa dziewczyna była trochę próżną ze swego małżeństwa, drogo to teraz opłaca! Pomyśl pan, jaki wstyd, jaką zniewagę znieść musiała wobec całego powiatu... Ach istotnie, to biedne stworzenie budzi teraz litość... Widziałem ją przed chwilą w plebanji... Siedzi wtulona w kąciku nie mówiąc ani słowa, a matka głowę traci!...

Oczy Wincentego napełniły się łzami...

— Widziałeś ją pan — rzekł, nie mogąc zachować zimnej krwi.

Leśniczy opowiedział mu wtenczas najdrobniejsze szczegóły bytności swej na plebanji i zdarzenie, które ją spowodowało. Opisał mu ucieczkę Bini, jej niechęć do związku z seminarzystą, przywiązanie ich obopólne z Jankiem i odmowę popa. Podczas gdy mówił, spostrzegł, że rysy Wincentego wypogadzają się, a cała twarz się rozjaśnia.

— Ależ w takim razie — wykrzyknął nagle młody człowiek — gdy Janek ożeni się z Binią, pozbędziemy się seminarzysty!

— Naturalnie, do tego wniosku dojść chciałem... Los tych dwoiga młodych ludzi spoczywa wyłącznie w pańskich rękach, do pana należy nakłonić popa.

— Po tem całem zajściu nie mogę jednak wrócić w dom jego, a lękam się, abym tutaj, spotykając się z nim sam na sam, zanadto się nie uniósł. Ach, gdybyś pan zechciał...

— Gdybym zechciał?

— Być przy naszej rozmowie. Obecność pańska uchroniłaby mnie od palnięcia głupstwa. Panie kochany, — mówił dalej weterynarz zapalając się — bądź pan zupełnie dobrym, przyjmij dziś u mnie obiad wraz z Jankiem. Wyszlę konnego posłańca do plebanji, prosząc Tymoteusza, by do mnie przybył i przyjmiemy go we trzech.

Pan Tadeusz uśmiechał się filuternie i nie zaprzeczał.

— I cóż przystajesz pan? Niedowierzam sam sobie, byłbym w stanie mą gwałtownością cały plan popsuć!

— Niech i tak będzie, może masz pan nawet i słuszność, to trio zaimponuje mu niezawodnie.

Podczas gdy naradzali się obydwaj, jakby tę piekącą sprawę z popem załatwić, gracze ukończywszy partję, zabierali się sumiennie do śniadania, słodzili kawę z gęstą śmietanką, smarowali bułki masłem i rozprawiali o błahostkach.

— Cóż to, — krzyknął jeden z nich — gdzieś się podział Rajski?

W tej chwili weterynarz otwierał drzwi salki jadalnej, odprowadzając gościa.

— Słuchajno Wincenty, — krzyknął do niego z pełnemi ustami jeden z drużbów — dysponuj mną zupełnie co do jazdy do biskupa. Jestem specjalnie znanym jego biskupiej mości i uzyskam załatwienie sprawy z taką łatwością, z jaką tę partję wygrałem! Potrzebowałbym tylko kilku notatek co do szczegółów, bądź tak dobrym wypisać mi je w tym oto pugilaresie.

Wincenty odepchnął go energicznym ruchem.

— Dziękuję, dziękuję mój drogi, mam inny plan w myśli, który zdaje mi się lepszy, bez porównania lepszy.

Głos młodego człowieka brzmiał tak radośnie, że przyjaciele jego spojrzeli na siebie z nieufnością. Jakto! jakto! I cóż się stało podczas gdy byli zatopieni w partji preferansa! Czyż skandal wyborczy, który układali w duchu, miałby się im wymknąć?

— Tak — ciągnął weterynarz głosem wzruszonym, wahającym. — Będę mógł uniknąć zerwania w sposób honorowy i mam nadzieję, że za parę dni wszystko się ułoży.

— Ależ to okropne — krzyknęło chórem pięciu graczy. — Ależ to czysta zdrada, czarna niewdzięczność! Jakto? spędzamy noc bezsenną, pocieszając go, zachęcając do wytrwałości, a tu jakieś indywiduum przybywa, zapewne wysłaniec popa i on puszcza nas w trąbę!...

— A to co — krzyknął Wincenty swym głosem stentora, nagle odzyskanym, uderzając w stół z całej siły swą olbrzymią pięścią — skąd się wam wzięło dyktować mi prawa? Mam, czy nie, prawo robienia co mi się podoba? — I zaklął brzydko. (*C. d. n.*)

kościoła w Wiedniu: Dr. Feliks Gnatowski, prezes. Baranecki, skarbnik. Orłowski, sekretarz. — Zastępcy: Bazylewski, Garczyński, Dr. Jaroszyński, Kotykiewicz. — Listy uprasza się adresować do prezesa: *Wien II. Praterstrasse 50.*"

**„Gazeta Wiedeńska"** w formie polskiego tygodnika pojawiła się we Wiedniu. Z numeru okazowego dowiadujemy się, że redakcja na sztandarze swym wypisała hasło: „Podnieść lud polski i polski przemysł podźwignąć". Gazetę podpisuje, jako wydawca i redaktor odpowiedzialny, p. Józef Garczyński, a drukuje się ona w Krakowie.

**Roztargniony pasażer.** Na wiedeńskim dworcu kolejowym odegrała się zeszłej soboty dziwna scena. Jeden z panów siedzących w restauracji przy stole, sięgnął przypadkiem ręką do kieszeni swego palta i ku największemu swemu zdziwieniu, wydobył stamtąd 99 zupełnie nowych banknotów 10 reńskowych. W tej chwili wbiegł do pokoju jakiś ogromnie zaambarasowany pasażer, a spostrzegłszy na stole paczkę nowych banknotów, natychmiast się do nich zbliżył, a przedstawiwszy się towarzystwu, wyjaśnił, że zmieniał przy kasie tysiąc [illegible] i przez roztargnienie resztę włożył do cudzej kieszeni. Przekonawszy się, że ten dziwnego roztargnienia podróżny nie jest filutem, oddano mu utracone chwilowo pieniądze.

**Skazanie socjalistów.** W Bytomiu — jak donoszą pisma poznańskie — toczył się w dniu 28go marca br. proces przeciwko kilku socjalistom. Jak wiadomo — sądzą socjaliści, że najłatwiej ze zdobyciem [illegible] pójdzie [illegible] głównie [illegible] trzech ta[illegible]. Krótko [illegible] dyktator An[illegible] policji [illegible], rozwo[illegible] socjaliści pra[illegible] socjalno[illegible] wano na[illegible] mego zaś [illegible] oraz wła[illegible] manna z [illegible] em. Oskarżeni zaprzeczali, iżby mieli rozszerzać pisma podburzające. Pisma te, odczytane z wykluczeniem publiczności, uznał radca policyjny Zachert z Poznania jako rewolucyjne, a zwłaszcza pisma: „Pieśń o chlebie", „Czerwony sztandar", „Dziesięcioro przykazań" i „Biblja kieszonkowa". Prokurator wniósł o skazanie Andrzejewskiego na 2 lata, Neumanna, Thiela i Gołbrodzkiego na 1 rok i 6 miesięcy, Pabusza na 6 miesięcy więzienia. Adwokat Pohl z Gliwic przemawiał za uwolnieniem. Sąd skazał Andrzejewskiego na 3 miesiące, Thiela na 3, Gołbrodzkiego i Neumanna każdego na 1 miesiąc więzienia, zaliczając Andrzejewskiemu 5, Thielowi 3, Neumannowi i Gołbrodzkiemu po 2 tygodnie, przebyte w śledztwie.

**Zbieg okoliczności.** Z Moskwy donoszą, że żona burmistrza Aleksiejewa zawiadomiła dumę, że mąż jej jeszcze przed śmiercią ofiarował na szpital obłąkanych 300.000 rubli. Dziwny zaiste zbieg okoliczności; Aleksiejew ofiarował pomoc wariatom i zginął z ręki wariata.

**Program pobytu cesarstwa niemieckich we Włoszech** urzędownie ustanowiony został w następujący sposób:

Dnia 20. kwietnia: Przyjazd cesarstwa obojga z orszakiem 73 osób.

Dnia 21. kwietnia: Końskie wyścigi, a wieczorem przedstawienie galowe „Falstaffa", nowej opery Verdi'ego w teatrze Argentina.

Dnia 22. kwietnia: Wielki obiad w Kwirynale.

Dnia 23. „ Koncert.

Dnia 24. „ Przegląd wojska na błoniach zamku świętego Anioła.

Dnia 25. kwietnia: Turniej w willi Borghese na placu Seneńskim (*piazza di Siena*) a wieczorem wielki bal, dany dla cesarstwa niemieckich i dla królestwa włoskich przez księcia di Sermoneta (Caetani'ego).

Dnia 26. kwietnia: *Lunch*, czyli dzienna recepcja i zabawa w ogrodzie kwirynalskim.

Dnia 27. kwietnia: Wyjazd cesarstwa do Neapolu.

Dnia 28. kwietnia: Wycieczka po zatoce.

Dnia 29. „ Wycieczka do Pompei.

Dnia 30. „ Wyjazd z Neapolu do Spezji, morzem.

Dnia 1. maja: Przyjazd do Spezji i uczta na jachcie królewskim „Savoja".

Do orszaku cesarstwa niemieckich należeć także będzie minister spraw zagranicznych z sekretarzem, co dowodzi, iż podróż ta przybiera charakter wysoce polityczny.

Koncert w Kwirynale, dnia 23. kwietnia, dany będzie w wielkiej sali balowej. Liczba zaproszonych, będzie ograniczona.

Dnia 22. kwietnia rano, w samą rocznicę wesela królewskiego, nastąpi uroczyste *Te Deum* w przestronym kościele *Santa Maria degli Angeli* w cieplicach Djoklecjana. Hymn św. Ambrożego, wykonany będzie przez Akademję muzyczną św. Cecylji. Królestwo oboje z cesarstwem niemieckiemi i z książętami, obecnymi w Rzymie, będą na tem *Te Deum*.

Turniej zaś będzie przedstawiał cztery główne epoki domu sabaudzkiego, z książętami uosabiającymi w sobie każdą z nich, a przedstawionemi przez: księcia Neapolu, następcy tronu, księcia Aosty, hrabiego Turynu i księcia Abruzzów.

Humbert Białoręki, założyciel i protoplasta domu sabaudzkiego, przedstawiony będzie przez księcia Aosty; Amadeusz VIII. Spokojny, który był potem papieżem Feliksem V., przez księcia Abruzzów; Wiktor Amadeusz II, pierwszy król sardyński, przez hrabiego Turynu. Książę Neapolu wyobrażać będzie wielkiego mistrza zakonu najświętszej Annuncjaty. Każdy z tych książąt poprzedzony będzie przez pazia, niosącego jego koronę i przez czterech giermków i [illegible] będzie miał za sobą dwóch chorążych z chorągwiami i [illegible] w strojach każdej z czterech epok. Orszak samego turnieju, w którym weźmie udział 350 jeźdźców, będzie można oglądać wspaniały orszak żołnierzy każdego okresu historycznego: trębaczy, puszkarzy z rusznicami, halabardników itp., będących wyobrażeniem chronologicznem o strojach wojskowych od X. wieku aż do niedalekich nam czasów.

**Posąg maślany.** Północno-amerykańskie terytorjum Montana wystawi w Chicago odlany ze srebra posąg aktorki Ady Rehan. Kopję tego posągu przygotowano przed kilku tygodniami, sporządzoną z [illegible] masła, [illegible] otwartej w Nowym Jorku wystawy spożywczej *Ford and Health Exposition.* Niestety, posąg ten ma[illegible] części, w [illegible] wystawy omi[illegible] oświad[illegible] z pro[illegible] poznawszy [illegible]

**Misjonarze szwedzcy w Kongo**, zapoznawszy się z językiem krajowym, nauczyli murzynów czytać i pisać i obecnie założyli pismo dla wiernych w kraju pod tytułem: *Minsumii mangenge* (poseł pokoju), które wychodzi raz na tydzień. O sposobie pisania dziennikarzy afrykańskich da pojęcie zdanie następujące z artykułu wstępnego: „*Vo Automene tala Dizulu bonso budienina mu fliki buna tunu mona lekoa blabingi bicomanga;*" co znaczy: Gdy spojrzymy nocą na oblicze nieba, spostrzegamy wielką ilość świecących punktów; są to gwiazdy". Kółko czytelników „Posła pokoju" jest dotąd bardzo szczupłe.

**Reminiscencje o Napoleonie I.** *Century Magazine* w marcowym zeszycie drukują pamiętniki angielskiego kapitana Ushher, który w r. 1814 na pokładzie statku „Undaunted" zawiózł Napoleona na Elbę. Napoleon — wedle tych pamiętników — był przez cały czas podróży bardzo swobodny i dobrej myśli. W rozmowach otwarty, podnosił kilkakrotnie, że Hiszpanja jest naturalną aljantką Francji, a wrogiem Anglji i nazwał hańbą fakt, iż Hiszpanie dozwalają, aby Gibraltar był w rękach wrogów. Mówiąc o marynarce francuskiej, rzekł wielki wódz: „Bez Antwerpji Francja jest niczem, bo w razie blokady Tulonu i Brestu, można w Antwerpji wystawić i uzbroić flotę, sprowadziwszy drzewo z Polski." Napoleon ciągle mówił o przyszłej wojnie francusko angielskiej, na co pułkownik Campbell zapytał, coby był zrobił, gdyby zajął Londyn. „Trudno odpowiedzieć na to pytanie, rzekł Napoleon, bo taki lud, jak angielski, nie jest jeszcze podbity w chwili, gdy mu się odbierze stolicę. W każdym jednak razie zwyciężywszy, oddzieliłbym Irlandję od W. Brytanji."

**Śmierć królowej.** Czytamy w *Figaro* paryskim następujące ogłoszenie: „Minister sekretarz stanu, A. C. książę Niacabel, ma honor podać WP. żałobną wieść o ciosie, który spotkał królewski Dom Araukańsko-Patagoński wskutek zgonu Najjaśniejszej królowy Donny Marji Elizy Oktawji Guéry, Hr. Alsena, małżonki Najjaśniejszego Achillesa I., króla Araukanji i Patagonji i t. d. Zwłoki będą przeniesione do Reims (gdzie odbywała się koronacja królów francuskich)." Nic dziwnego, że kraj, gdzie takie osobliwości zdarzyć się mogą, nie może się przyzwyczaić do republikańskiego rządu. Dla wyjaśnienia tej zagadki, musimy dodać, że istniał niegdyś jakiś gaskoński adwokat, który się włóczył po Patagonji i nazwał się Orélie I., królem Araukanji i Patagonji. Po śmierci tego awanturnika w szpitalu, jakiś Achilles Lawiarde został jego następcą (?), a że Francuzi przepadają za tytułami i dworskością, nic dziwnego, że J. K. M. znalazł sobie cały dwór — może ma nawet patagoński order.

**Rezultat wyboru ściślejszego do Rady miejskiej** jest tedy już znany. Głosowano w sześciu salach. W sali I. otrzymał p. Michał Michalski głosów 312 p. Salomon Jakób Kroch głosów 51; w sali II. Michalski 227, Kroch 58; w sali III. Michalski 218, Kroch 45; w sali IV. Michalski 219, Kroch 53; w sali V. Michalski 181, Kroch 42; w sali VI. Michalski 225, Kroch 66. Razem więc oddano głosów 1703. Jedną kartkę oddano czystą, pięć głosów unieważniono. Absolutna większość 852. P. Michał Michalski otrzymał głosów **1382**, p. Salomon Jakób Kroch głosów **315**. **Wybrany został p. Michał Michalski.**

**Do wiadomości dyrekcji pocztowej.** Otrzymaliśmy list z następującym adresem: „Wny Pan dr. Głąbiński Tadeusz, profesor uniwersytetu — Lwów"; na odwrotnej stronie koperty znajduje się uwaga, napisana przez listonosza Morochowicza: „Adresat na uniwersytecie nieznany." Ciekawa rzecz, jakim sposobem profesor, wykładający od lat czterech na tutejszym uniwersytecie, może być nieznanym?

List ten znajduje się w naszej redakcji i może być przez dyrekcję poczty w każdej chwili odebranym.

**Z tow. pryw. oficjalistów.** Hr. Zamoyski ofiarował na tworzące się stypendjum, imienia R. Makarewicza, kwotę 50 zł., która łącznie z innemi ofiarami wynosi 1 700 zł.

**Z dyrekcji kolei państwowych** we Lwowie otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „W kronice numeru 78. *Dziennika Polskiego* z dnia 19. marca b. r., zamieszczono korespondencję z Tłumacza, pod tytułem: „Prośba do dyrekcji kolei państwowej", której autor objawił życzenie, aby na pół godziny przed odejściem pociągu osobowego nie wychodził ze stacji pociąg towarowy i poparł je tą okolicznością, że konie wiozące podróżnych płoszą się i często opóźnienie się do pociągu powodują. Jakkolwiek ruch kolejowy od ruchu kołowego na szosie nie może być zależnym, a przełożenie lub posunięcie trasy pewnego pociągu od rozlicznych czynników zawisłem jest, to przecie ta pozorna niedogodność przez zaprowadzenie nowego rozkładu jazdy z dniem 1. maja b. r. usuniętą zostanie. Nie uszło także uwadze dyrekcji, że ruch na stacji w Tłumaczu wzmógł się i że dotychczasowe lokalności za szczupłe są. Dyrekcja poczyniła odpowiednie przygotowania, a rozszerzenie dworca nastąpi w niedalekiej przyszłości. Podanie autora, że trzech urzędników mieszka u budnika, nie potwierdza się, bo opróżniona budka na wyraźną prośbę tychże urzędników do ich wyłącznego użytku przeznaczoną została.

**Związek stronnictwa chłopskiego.** Pod taką nazwą zawiązało się w Nowym Sączu za inicjatywą posła Potoczka stowarzyszenie polityczne, którego celem jest popieranie sprawy chłopskiej, a mianowicie popieranie stosunków prawnych i społecznych gospodarskich na korzyść chłopa i chłopskiej własności, rozszerzenie poczucia praw obywatelskich, dążenie do sprawiedliwszego rozkładu podatków i t. d. Cele te zamierza towarzystwo osiągnąć przez wydawanie własnego czasopisma i rozszerzanie go między ludem wiejskim, przez odczyty, pogadanki, wreszcie przez regularne urządzanie wieców ludowych w różnych okolicach kraju.

---

**Kurs stenografji.** Po przerwie wielkanocnej rozpoczną się na nowo bezpłatne kursa stenografji, a to w sobotę dnia 15. kwietnia dla panów, a we wtorek dnia 18. kwietnia dla pań w szkole Mickiewicza w zwykłym lokalu o godz. 5. popołudniu.

**Walne zgromadzenie** akcjonarjuszów galic. akcyjn. Banku hipotecznego we Lwowie, odbędzie się dnia 12. b. m., o godzinie 10. przed południem w sali gmachu tej instytucji.

**Walne zgromadzenie** Stowarzyszenia przemysłowego zegarmistrzów odbędzie się we wtorek dnia 11. kwietnia 1893 roku, o godzinie w pół do 7. wieczorem w kancelarji rękodzielniczej (Ratusz II. piętro).

Porządek obrad: 1. Sprawozdanie z czynności za ostatnie trzechlecie. 2. Sprawozdanie z obrotu kasowego za rok 1892 i udzielenie absolutorjum 3. Sprawa o nizwykłym napływie zegarmistrzów ostatniemi czasy we Lwowie. 4. Wniosek wydziału o przyznanie kwoty 50 zł. na część udziału dla funduszu zakładowego przyszłej Wystawy krajowej. 5. Wybory: Przełożonego i jego zastępcy, 8 członków do wydziału i 4 zastępców, 4 członków do sądu polubownego i 2 zastępców, 2 członków do zgromadzenia towarzyszy, 2 członków do przełożeństwa kasy chorych i 1 zastępcy, 1 członka do wydziału nadzorczego kasy chorych i 1 zastępcy, 2 członków do związku Stowarzyszeń. 6. Wnioski członków Dla ważności spraw uprasza przeł. o jak najliczniejsze zebranie.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek po raz pierwszy „Pan poseł", komedja w 3. aktach Adolfa Abrahamowicza; jutro w sobotę przedstawienie składane i „Rycerskość wieśniacza", opera w 1. akcie Piotra Mascagni'ego.

**Towarzystwo muzyczne** rozpocząwszy tak chlubnie działalność swej ajencji, koncertami Lassall'a i Tomson'a, urządza dnia 19. bm. czwarty z rzędu koncert gościnny. — Koncert znakomitej pianistki p. Marji Wąsowskiej, która zebrawszy laury w Londynie, Petersburgu i Berlinie, obecnie koncertuje w kraju: w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Lwowie. Będzie to pierwszy w tym sezonie koncert fortepianowy, zainteresuje więc niezawodnie publiczność naszą.

**Przekłady z polskiego.** Nowelkę Stanisława Rossowskiego „Czarodziejska linja" w przekładzie czeskim Ferdynanda H. Czaslawskiego, pomieściły *Narodni Listy.*

# Ostatnie wiadomości.

Na wczoraj naznaczony był początek obrad nowej serbskiej skupczyny, a dotychczas jeszcze liczebny stosunek stronnictw nie jest dostatecznie wyjaśniony. To tylko pewna, że jeżeli z jednej strony rząd nie może mówić o stanowczem zwycięstwie, a nawet nie jest pewny większości w skupczynie, to znowu radykaliści utracili dawną przewagę i otrzymali nauczkę, która ich przekonała, że nie posiadają tak niezwyciężonego wpływu na lud, jakim się chełpili prze wyborami. Taktyka stronnictwa radykalnego nie jest jeszcze znana, już teraz jednak można mniemać, że liczyć się ono musi z ewentualnością ponownego objęcia rządu i że w skutek tego nie będzie się uciekać do środków ostatecznych, jak spiski lub zbrojne powstanie. Możliwość zdekompletowania skupczyny przez radykalistów nie jest jednak wykluczona. Zresztą upłynie dość czasu, zanim skupczyna będzie mogła się ukonstytuować. Przedewszystkiem deputowani podzielą się losem na 9 sekcyj, które wybiorą komisję weryfikacyjną, poczem nastąpi, conajmniej, 10-dniowa przerwa. Dopiero gdy komisja weryfikacyjna sprawdzi tyle wyborów, że skupczyna będzie mogła przystąpić do wyboru prezydjum, zmierzą się oba stronnictwa, a główna walka zostanie stoczona o mandaty wątpliwe. To stronnictwo, które będzie narażone na liczne unieważnienia wyboru swoich członków, ucieknie się niewątpliwie do wypróbowanego sposobu zdekompletowania izby. Wobec równych niemal sił bardzo jest możliwy kompromis. Inaczej będzie zmuszony rząd próbować szczęścia w nowych wyborach.

---

Z Egiptu donoszą o nowych nieporozumieniach pomiędzy lordem Cromerem a Riazem baszą. Chodzi mianowicie o zachowanie się i sprawozdanie angielskiej policji, która w ostatnich czasach w kilku wypadkach źle się obeszła z krajowcami, oraz o sprawę trybunałów mięszanych, co do których ograniczenia sędzia Scott otrzymał szczegółowe polecenia rządu angielskiego.

---

Pobyt rodziny carskiej na Krymie potrwa dłużej, niż zapowiadano pierwotnie i przeciągnie się prawdopodobnie aż do połowy maja. Dzień 18. maja, w którym przypadają urodziny w. księcia następcy tronu, oboje carstwo przepędzą w Moskwie. Powrót do stolicy nastąpi zapewne 22. maja.

---

Negus abisyński Menelik sprawia Włochom liczne zawody. Jak wiadomo, zawarł on za pośrednictwem znanego podróżnika Antonellego w roku 1889 traktat z Włochami, mocą którego zobowiązywał się do komunikowania się z europejskiemi mocarstwami tylko za pośrednictwem włoskiego rządu. Wprawdzie natychmiast po ogłoszeniu tego traktatu protestował Menelik przeciwko jego postanowieniom, utrzymując, że tekst włoski został sfałszowany, ale włoscy politycy kolonjalni nie bardzo troszczyli się o te protestacje i uważali odtąd Abisynię za kraj, zostający pod protektoratem Włoch. Obecnie jednak Menelik, korzystając z okoliczności, że ów traktat został zawarty tylko na 5 lat, zawiadomił rząd włoski i inne europejskie mocarstwa, że nie będzie traktatu przedłużać i zastrzega sobie zupełną swobodę działania. Włosi przypisują francuskim i rosyjskim wpływom ten manifest Menelika.

## Telegramy „Dziennika Polskiego."

**Kraków** 6. kwietnia. Donoszą tutaj z Warszawy, że oberpolicmajster Kleigels ma opuścić swoje stanowisko i objąć taką samą posadę w Moskwie.

**Paryż** 6. kwietnia. Minister spraw zewnętrznych Develle oświadczył na radzie ministrów, że rząd kolumbijski zgodził się na dwumiesięczne przedłużenie koncesji na budowę kanału panamskiego.

**Bruksela** 6. kwietnia. Prawica i umiarkowana lewica zawarły umowę przeciwko powszechnemu głosowaniu, a za pomnożeniem wyborców do izby na 500.000. Pomiędzy robotnikami panuje wskutek tego wielkie wzburzenie; projektują urządzić ogólną bastówkę, począwszy od pierwszego maja r. b.

**Belgrad** 6. kwietnia. W końcu przyszłego tygodnia ma się odbyć zjazd królowej Natalji z carem w Krymie.

**Odessa** 6. kwietnia. Książę Gagarin zrzekł się kierownictwa w Towarzystwie żeglugi parowej swego imienia.

**Wiedeń** 6. kwietnia. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 356·25; węg. kredyty 414 —; anglosy 156·75; laenderbanki 259·40; sztacbany 309·50; lombardy 116·62; elbethale —·—; tytoniowe —·—; alpiny 55·10; renta majowa 98·87; węg. złota 115·95 austr. koronowa —·—; węg. koronowa —·—; tureckie losy 51·80.

**Berlin** 6. kwietnia. Giełda wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 191·50 (356·79); lombardy 53·50 (117·29); galicyjskie 92·30 (219·70); węg. renta złota —·—; ruble 210·50 (125·35).

**Wiedeń** 6. kwietnia. Cesarz udał się dziś rano pieszo do mieszkania jenerała kawalerji br. Neupperga i złożył mu osobiście życzenia z powodu 80 rocznicy jego urodzin.

**Wiedeń** 6. kwietnia. *Polit. Corr.* donosi z Sofji: Dwór przyszłej księżny jest już zamianowany. Pani Stanczew, hrabianka Grenaud z domu, będzie wielką ochmistrzynią, panna Marja Fraser damą honorową, a panny Buszna Mutkurow i Elżbieta Wulkowicz, pannami nadwornemi. Do służby księżnej dodany kapitan Sawow.

**Wiedeń** 6. kwietnia. Dzisiaj w południe udały się dwie pielgrzymki austrjackie, zapomocą dwóch osobnych pociągów kolei Zachodniej, do Rzymu. Pierwszy pociąg powiózł pielgrzymów galicyjskich, którzy przybyli tutaj dziś rano; drugi, pielgrzymów: z Dolnej i Górnej Austrji, Czech, Karyntji, Styrji, Tyrolu i Węgier. Podróż odbędzie się w tych samych pociągach aż do Rzymu, tak, że nie będzie trzeba przesiadać się na granicy.

**Wiedeń** 6. kwietnia. Ze Stambułu donosi *Pol. Corr.*, że sprawozdania konsulów tureckich stwierdzają wygaśnięcie cholery w Persji. Rada sanitarna zniosła zatem 5 dniową kwarantannę lądową na granicy persko-tureckiej i 10 dniową kwarantannę morską dla prowincyj od zatoki perskiej

**Zagrzeb** 6. kwietnia. *Hrvatska* donosi, że Serbowie syrmijscy przygotowują wielkie zgromadzenie ludu, na którem ma być uchwaloną rezolucja, żądająca oddzielenia Syrmji od Kroacji i przywrócenia dawnej Wojewodyny, utworzonej w roku 1849, do której część południowych Węgier wcielono.

**Paryż** 6. kwietnia. W więzieniu śledczem wybuchł z niezwykłą gwałtownością tyfus. Przedsięwzięto rozległe środki ostrożności, by zaraza nie dostała się do miasta.

**Paryż** 6. kwietnia. Nowy gabinet zażąda od izby deputowanych odłączenia dyskusji o podatku spirytusowym od budżetu pod warunkiem, że także senat obradować będzie nad tym podatkiem jako nad osobnym projektem ustawy. Od senatu zaś zażąda gabinet przyjęcia projektu ustawy o podatku giełdowym wszelako z tą zmianą, że kulisa nie będzie zniesioną jak w poprzednim projekcie proponowano, ale zostanie uregulowaną i poddaną pewnym warunkom co do narodowości jej członków.

**Rzym** 6. kwietnia. Jako reprezentant Czarnogóry przybędzie na srebrne wesele królestwa włoskich następca tronu, ks. Daniło.

**Petersburg** 6. kwietnia. Do rady stanu wniesiono projekt zaniechania dalszej wysyłki katorżników na Sybir, a skierowanie takowej natomiast na wyspę Sachalin i do kraju Zabajkalskiego.

**Sofja** 6. kwietnia. Śnieżyca przerwała na kilka dni komunikację pocztową między Sofją a Łom-Pałanką. W Nikopolu oberwała się skała i zwalając się zniszczyła dom Mustafy beja; jeden mężczyzna, 3 kobiety i 5 dzieci jest zabitych.

**Berlin** 6. kwietnia. W Kassel umarł sławny rzeźbiarz Cauer na apopleksję.

**Berlin** 6. kwietnia. *Reichsanzeiger* ogłasza reskrypt cesarski do kanclerza w sprawie zaciągnięcia pożyczki państwowej 1,523,228.147 marek. Część tej pożyczki, a mianowicie kwota 52 miljonów oprocentowaną być ma po 3 od sta, reszta może być oprocentowaną wyżej, wszelako nie wyżej nad $3^1/_2$ od sta.

**Rzym** 6. kwietnia. W więzieniu w St. Michele zbuntowali się więźniowie, którzy upiwszy się, pobili dyrektora i komisarzy policyjnych kamieniami. Dopiero wojsko spokój przywróciło.

**Belgrad** 6. kwietnia. Na wczorajszej konferencji stronnictwa liberalnego panowała jak największa zgoda i karność. Wszyscy liberalni posłowie przybyli na konferencję. Posłowie radykalni przybędą prawdopodobnie na pierwsze posiedzenie skupczyny, wszelako dalszy udział w jej obradach uczynią zależnym od tego, czy wybór radykalnych posłów z okręgu Rudnickiego, przeciw któremu założono protest, uznany zostanie za ważny. Także postępowi posłowie Garaszanin i Nowakowicz wezmą udział w obradach skupczyny.

**Londyn** 6. kwietnia. Konsul angielski w Brest nadesłał sprawozdanie, że w portowem mieście Lorient w zachodniej Francji w departamencie Morbihan, zdarzyło się od 22. marca 51 wypadków cholery.

**Singapore** 6. kwietnia. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybył tu wczoraj na pokładzie parowca „Elżbieta".

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

| Wiedeń, dnia 6. Kwietnia 1893 r. (godz. 2 min. 40 po południu) | dzisiejszy | z dnia poprz. |
|---|---|---|
| Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego | 56 70 | 54 50 |
| „ węgierskie banku kredytowego | 413 5[illegible] | 413 60 |
| „ Banku anglo-austrjackiego | 156 50 | 156 — |
| „ Unionbanku | 264 50 | 261 50 |
| „ kolei Karola Ludwika | 2[illegible] 50 | [illegible]4 50 |
| „ kolei północnej | 395 — | [illegible]94 50 |
| „ kolei południowej (Lombardy) | 116 25 | [illegible]6 50 |
| „ kolei państwowej | 308 75 | 309 50 |
| „ kolei lwowsko-czerniowieckiej | 261 — | 261 50 |
| „ kolei węgiersko - północno - wschodniej | — | — |
| Losy komunalne wiedeńskie | — | — |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 177 50 | 178 |
| Galicyjskie obligacje indemnizacyjne | 184 25 | [illegible]3 25 |
| Akcje kolei północno-wschodn. (lit. B. Elbethal) | — | — |
| Losy regulacji Cisy | 143 — | 143 — |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 260 2[illegible] | 258 9 |
| Renta węgierska złota 4-proc. | 115 85 | — |
| Akcje Bankvereinu | 131 — | 13[illegible] 7 |
| Rosyjski rubel papierowy | 125 75 | 125 25 |
| [illegible] | — | — |
| Akcje kredytowe | 357 8[illegible] | 35[illegible] 76 |
| Renta koronna austr. | 6 9[illegible] | — |
| Renta koronna węg. | 95 45 | — |
| Napoleondory | — | 9 66 |

| Berlin, dnia · Kwietnia 1893 r. (godz. — min. — po południu). | | |
|---|---|---|
| Rosyjski rubel papierowy | — | |
| Akcje austrjackie kredytowe | — | |
| Akcje kolei Karola Ludwika | | |
| Austrjackie banknoty | | |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | | |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | | |

## Lwów, z Izby handlowej

z dnia 6. Kwietnia 1893 r

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. | 218 5[illegible] | 221 — |
| „ lwow.-czerniow. ja. ka po 200 z. wa. w sreb. | 260 — | 263 — |
| Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa. | 265 | — — |
| „ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa. | — | [illegible] |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat | 101 — | [illegible] |
| „ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem. | 11[illegible] — | 11[illegible] |
| „ t. o. galic. $4^1/_2$% w. a. los. w 50 lat | 100 | 1[illegible] 70 |
| „ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. | 1[illegible] 5[illegible] | [illegible] 20 |
| Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a. | 18 — | 8 70 |
| „ „ „ „ 4-proc. w. a. | — | — |
| „ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół | 97 — | — — |
| „ „ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l. | 100 61 | 1[illegible] 3 |
| „ „ „ „ 4-proc. w. a. los 56 l. | 97 — | — |
| **Listy dłużne za 100 zł.** | | |
| Galic. Zakład kred. rolnic. $5^1/_2$ w. a. w likwid. | — — | — — |
| „ „ „ $2^1/_2$% | | |
| Og[illegible] rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat. | 60 | — |
| **Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galic. 5% m. k. | 1[illegible] 5 | — — |
| Galic. funduszu propinacyjnego $4^1/_2$% w. a. | 96 [illegible] | 27 80 |
| Bukow. funduszu prowincyjnego 5% w. a. | 1[illegible] 2 | — |
| Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em. | — — | — |
| „ „ „ II. „ | 10[illegible] — | — |
| Pożyczki kraj. 5% w. a. | 1[illegible]4 5[illegible] | — |
| „ „ $4^1/_2$% w. a. | 100 50 | 1 1 2 |
| „ „ 4% koronowej | 95 5 | |
| „ „ | 95 50 | 86 20 |
| [illegible] Krakowa | 23 25 | [illegible]5 — |
| „ Stanisławowa | 35 | [illegible]8 — |
| **Monety.** | | |
| Dukat cesarski | 5 6 | 5 76 |
| Napoleondor | 9 9 | [illegible] 78 |
| Pół imperjał | 9 7[illegible] | |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 25 [illegible] | [illegible] |
| „ „ papierowy | 1 24 [illegible] | 1 [illegible] |
| 100 [illegible] niemieckich | 58 2[illegible] | 58 85 |

## Przyjechali do Lwowa.

dnia 6. kwietnia 1893 r

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Dzieduszycka z Sambora. W. Niedźwiecki z Wańkowic. F. Skarzyński z Łoziatnik. I. Kopestyński z Połetoraj. A. Winnicka z Turady. I Kościński z Przemyśla. H. Morawski z Turki. I. Weil, I Gross z Buda-Pesztu. F. Wurzinger z Norymberga. M. Langrok z Krakowa. S. Zorn, F. Olschbauer z Wiednia. A. Stössler z Buda-Pesztu

HOTEL KUHNA. S. Kuleszycki z Kamionki Strumiłowej. Ks. I. Czermak z Kukizowa. I. Pomorski z Gródka. E Krama z z Tarnopola. L. Limberger z Drohobycza. I. Müller z Błyszczywody. I. Leise z Zameczka.

NADESŁANE.



**Anna Zapf**

**Tadeusz Cieśliński**

zaręczeni.

*Lwów.* *Przemyśl.*



TEATR HR. SKARBKA.

**DZIŚ:**

Po raz pierwszy

**Pan poseł**

komedja w 3. Adolfa Abrahamowicza i X. X.

OSOBY:

| | |
|---|---|
| Topolewski | Fiszer |
| Barbara, tegoż żona | Ciechocka |
| Zofja, ich córka | Czaplińska |
| Kropkowski | Feldman |
| Adelajda, tegoż żona | Gostyńska |
| Olga, ich córka | Stachowicz |
| Bielewicz | Chmieliński |
| Seweryn, jego syn | Woleński |
| Grzymała | Walewski |
| Baron | Zboiński |
| Alfred | Trapszo |
| S'erd·iński | Hierowski |
| Michał, służący | Jasielski |
| Kelner | Gamski |
| Glasiński | Dębicki |

Rzecz dzieje się w akcie I. i III. w pomieszkaniu Topolewskiego, II. w stolicy.

**Oświetlenie elektryczne.**

Jutro przedstawienie składane i **„Rycerskość wieśniacza"** (*Calleria rusticana*), opera w 1. akcie Mascagni'ego.

# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite

po 1¼ centa od wyrazu.

**Premiowane własnych zbiorów wina Hegyalja, Tokajskie beczkami z Mady, butelkami** we Lwowie nabywać można w składzie Wnej *Anny Neupauer*, ul. Kochanowskiego 6. Listy dziękczynne **wysokich osobistości do odczytania** — odchodzą do Prus am Cuesse, Wiednia, Paryża itd. **i są ordynowane przez najpierwsze powagi lekarskie.** 18

**Kamienica** nowa, dobrze zbudowana z powodu wyjazdu pod korzystnemi warunkami do sprzedania. *Rappaport*, Jagiellońska 17. 243

**Zbiorowe** lekcje konwersacji języka niemieckiego, francuskiego, angielskiego i włoskiego pod bardzo przystępnymi warunkami udziela się od godziny 3. do 7. po południu. Bliższa wiadomość ulica Gródeckich liczba 4, piętro II. między godziną 12.-1. 248

**Rządca ekonomiczny**, w wieku 34 lat, żonaty, z 16 letnią praktyką w postępowych gospodarstwach, z powodu sprzedaży majątku, którym ostatnimi czasy zarządzał poszukuje niniejszem odpowiedniej posady. Bliższych informacji udzieli z grzeczności Wny *Stanisław Żurowski* w Podhajczykach, p. Rudki.

**Samowary** rosyjskie mosiężne, tombakowe i niklowane w wielkim wyborze, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry)

**Tutki cygaretowe niklejone!** z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

## Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

**5** pokoi, wspaniałe mieszkanie. Ormiańska 27, I. piętro, śródmieście. 249

**Piekarska 21**, 3 pokoje z kuchnią; 2 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia.

**Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia z przynależytościami** do najęcia. Zyblikiewicza 16. 245

**Mieszkanie do wynajęcia przy ulicy Gródeckiej l. 52**, frontowe z balkonem na I. piętrze: 2 pokoje, kuchnia i przynależytości; na II piętrze 3 pokoje, kuchnia i na II piętrze 1 pokój z kuchnią. Bliższa wiadomość tam, lub w kantorze p. administratora E. Gebhardta, Lwów, Wałowa 2. 228

## Ruch pociągów kolejowych

wedłng zegaru lwowskiego.

| | Pociąg pospies. | Pociąg pospies. | Pociąg osobow. | Pociąg osobow. | Pociąg osobow. | Pociąg mięsz. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| **Do Lwowa przychodzą:** | | | | | | |
| Z Krakowa | 6·01 | 2·50 | 9·01 | 6·46 | 9·32 | — |
| Z Muszyny-Krynicy via Tarnów | — | — | — | — | — | — |
| Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny) | — | 2·57 | 9·40 | 7·21 | — | — |
| Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze) | — | 2·45 | 9·17 | 8·55 | — | — |
| Z Suczawy | 10·09 | — | 7·56 | 1·42 | 7·06 | — |
| Z Kimpolungu | 10·09 | — | 7·56 | — | — | — |
| Z Radowiec | 10·09 | — | 7·56 | — | 7·06 | — |
| Z Hliboki | 10·09 | — | — | — | 7·06 | — |
| Z Nowosielicy | — | — | 7·56 | — | 7·06 | — |
| Z Słobody rungurskiej | 10·09 | — | — | 1·42 | 7·06 | — |
| Z Husiatyna via Halicz | 10·09 | — | — | 1·42 | — | — |
| Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | — | — | 9·16 | 2·35 | — | — |
| Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | — | — | 9·16 | — | — | — |
| Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | — | — | — | — | 1·41 | — |
| Z Pesztu Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja | — | — | 9·16 | — | 1·41 | — |
| Z Sokala i Bełza | — | — | — | — | — | 4·48 |
| „ i Rawy ruskiej | — | — | — | — | — | 8·32 |
| **Ze Lwowa odchodzą:** | | | | | | |
| Do Krakowa | 10·41 | 3·07 | 5·26 | 11·01 | 7·56 | — |
| Do Muszyny-Krynicy via Tarnów | — | — | — | — | — | — |
| Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego) | — | — | 9·41 | 10·26 | — | 2·58 |
| Do Podwołoczysk i Brodów z (Podzamcza) | 3·10 | — | 1·09 | 10·52 | — | — |
| Do Suczawy | 6·36 | — | 9·56 | 3·22 | 10·56 | — |
| Do Husiatyna via Halicz | 6·36 | — | — | 3·22 | — | — |
| Do Słobody rungurskiej | 6·36 | — | 9·56 | 3·22 | 10·56 | — |
| Do Nowosielicy | 6·36 | — | 9·56 | — | 10·56 | — |
| Do Hliboki | 6·36 | — | 9·56 | — | — | — |
| Do Radowiec | 6·36 | — | 9·56 | — | 10·56 | — |
| Do Kimpolungu | 6·36 | — | — | 3·22 | — | — |
| Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy | — | — | 6·16 | 10·21 | 7·41 | — |
| Do Stryja i Stanisławowa | — | — | — | 10·21 | 7·41 | — |
| Do Stryja Ławocznego, Miskolcza i Pesztu | — | — | 6·16 | — | 7·41 | — |
| Do Bełza i Sokala | — | — | — | — | — | 9·51 |
| Do Sokala i Rawy ruskiej | — | — | — | — | — | 7·38 |

UWAGA. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczorem do godziny 5 minut 59. rano.

## SANTAL DE MIDY

**Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopaiwa* i *kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nienadzielając nie przyjemnej woni urynie.**

**Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.**

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 17 1—?

Rozporządzamy ilością

## 2000 robotników

z powiatów zachodniej Galicji do robót polnych, dworskich, torfu, węgla i t. p. Robotników w każdej ilości i każdej chwili wysłać możemy.

Biuro wywiadowcze *Krasickiego*, w Jarosławiu. 1461 1—7

## Różne majątki ziemskie

z inwentarzem żywym i martwym 1479 1—10 do sprzedania.

**J. Próchnik,**

ul. Jagiellońska l. 2.

## KANTOR WYMIANY

## c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

### wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

**Jako dobrą i pewną lokację**

poleca

**4½% listy hipoteczne,** 1010 1—?
**5% listy hipoteczne premjowane,**
**5% „ „ bez premji,**
**4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,**
**4½% „ Banku krajowego,**
**4½% pożyczkę krajową galicyjską,**
**4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,**
**5% „ „ bukowińską,**
**4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,**
**4½% „ propinacyjną węgierską,**
**4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,**

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

*po cenach najkorzystniejszych.*

**UWAGA:** Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam poniósł.

**Poszukuję zaraz lub od św. Jana**

## Folwarku do wydzierżawienia

150—300 morg. w dobrej glebie, bliżej większego miasta z dobremi budynkami.

Zgłoszenia wraz z warunkami pod **A. B. poste restante Podgórze.** 1470 1—4

NAJLEPSZY KROCHMAL BRYLANTOWY „BAŻANTA" DO NABYCIA we WSZYSTKICH HANDLACH.

## Hotel Europejski

w sali klubu Mickiewicza (podwórze) **tylko krótki czas!** codziennie od 10.—12 po poł. i od 3 —7. po poł. **(półgodzinnie) senzacyjne demonstrowanie**

**Fonografu Edisona**

(Oryginalny! Najnowsza konstrukcja! Patent 1892!) 1474 1—3

Wstęp od osoby 50 ct., dzieci i wojskowi niżej rangi feldwebla 25 ct.

SIROP du Dr. FORGET

Irrytacye Piersiowe *KASZLE FLEGMY BEZSENNOŚĆ* Paryż, 28, ul: Bergère we Lwowie w aptekach PP. *Mikolascha, Wewiórskiego: Ruckera*

**Szukają posad zaraz:**

1. **Nauczycielka francuska** z doskonałym niemieckim i muzyką. 2. **Kilka nauczycielek Polek** z wyższem wykształceniem w językach: francuskim, niemieckim i muzyce. 3. **Szwajcarki** (bonnes supérieures). 4. **Nauczycielka Niemka** z francuskim i muzyką. 5. **Nauczyciel Niemiec.** 6. **Kilka bon Niemek,** fröblanek. 7. **Wychowawczynie** małych dzieci. Polki.

Wymienione osoby mają dobre polecenie. — Wiadomość w biurze pani

**Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej**

w Krakowie, Krupnicza 8. 1385 1-1

## MUSIAŁOWICZ & JANIK

**HANDEL DELIKATESÓW I WIN**

**we Lwowie, róg ul. III. Maja**

w dawnym gmachu galicyjskiej Kasy Oszczędności vis-à-vis hotelu Imperial

poleca:

Marynaty wszelkiego rodzaju, a mianowicie: **Łososia, Sandacza i Szczupaka marynowanego i w auszpiku, Węgorz, Pstrągi, Minogi, Śledzie bałtyckie,** wędzone, marynowane, zwijane pocztowe i w oliwie.

Pasztety strassburgskie, z dziczyzny i z drobiu, galantyny z kapłona, wędliny zagraniczne, oraz SZYNKI pragskie.

**WINA** węgierskie, austrjackie, dalmackie, Bordeaux, Burgundskie, hiszpańskie, włoskie; Szampan: Mumm, Roederer, Heidsieck, Pommery & Greno, Clicquot; Cognac: Bisquit Dubouché, Martell, Raver quillet, Barnett.

Kalafiory, Jabłka tyrolskie. Na zamówienie: wystawnie garnizowane półmiski z wędlinami, Sałaty włoskie z ryb, Sałaty mięszane, półmiski z rybami w majonesie lub auszpiku i kapłony w majonesie.

Przy handlu obszerny lokal do śniadań z gorącą kuchnią. Piwo pilzneńskie i bawarskie

**ZAKŁAD OGRODNICZY**

## KAZIMIERZA PIĄTKOWSKIEGO

1358 **we Lwowie, przy ulicy Krzyżowej l. 16.** 1—?

Poleca P. T. Szanownej Publiczności:

*Drzewa i krzewy owocowe. Drzewa i krzewy iglaste i liściaste do obsadzania parków i ogródków spacerowych. Róże wysoko i niskopienne. Sadzonki szparagowe. Tudzież Rośliny cieplo i zimnoszlarniowe dekoracyjne salonowe, jakoteż BUKIETY i WIEŃCE z żywych i suszonych kwiatów.*

## Przy spekulacji

na giełdzie zbożowej można teraz wiele pieniędzy zarobić. Zlecenia bez żadnego pokrycia, lecz tylko dla bardzo dobrze akredytowanych osób załatwia się najchętniej. Listy bezpośrednie, nie anonimowe z pełną adresą pod „**Herbstweizen 1893**" odbiera ekspedycja anonsów **M. Dukes.** w Wiedniu, Wollzeile 6. 234 1—3

## XIX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

## Towarzystwa kredytowego w Glinianach

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

odbędzie się

**dnia 27. kwietnia 1893 r. o godzinie 6 po południu**

w biurze Towarzystwa w Glinianach.

**Porządek dzienny:**

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1892.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek udzielenia Dyrekcji absolutorjum za rok 1892.
3. Wniosek Rady Zawiadowczej w sprawie rozdziału czystego zysku.
4. Wybór trzech członków Rady Zawiadowczej w miejsce ustępujących pp. Jakóba Allerhand, Mojżesza Jakóba Dreifusa i Bazylego Baltarowicza.
5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1893.

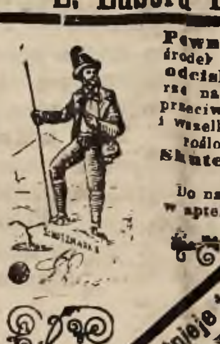
Gliniany, dnia 13. marca 1893. 1403 1—1

**Rada Zawiadowcza Towarzystwa kredytowego**

Stowarz. zarejestr. z nieogr. poręką.

*Isak Rosen*, sekretarz. *Leo Wolf*, prezes.

## L. Lusera Plaster dla turystów!



**Pewnie i szybko działający** środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym narośłom skórnym. **Skutek poręcza się.** Do nabycia w aptekach.

**Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct.** Należy żądać wyraźnie **Lusera** plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji

**w głównym składzie rozsyłkowym Apteka L. Schwenka w Meidling pod Wiedniem.**

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

We Lwowie J. Mikolasch J. Beiser, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wewiórski; w Krakowie C. Wiszniowski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; w Mościskach M. Reder; w Przemyślu J. Lepiankiewicz, L. Nahlik; w Sokalu E. Wysoczański; w Brodach: W. Landesberg, M. Kullak; w Czortkowie L. Noss; w Kołomyi A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i K. Br. v. Witosławski; w Stanisławowie J. Macura, A. Amirowicz; w Tarnowie M. Adler, J. Sokalski; F. Leszczyński; w [illegible]: J. Reisner; w Czerniowcach v. Alth, dr. J. W. [illegible]; w Stryju: K. Jahr. Żurawno: J. L. v. Tomaszewski; Gródek: Ig. Hescheles.

## OGŁOSZENIE.

Kasa oszczędności miasta Kołomyi podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że we własnym nowo wybudowanym gmachu przy ulicy Kościuszki są od 1. Maja b. r. do wynajęcia

## OBSZERNE UBIKACJE

**urządzone na RESTAURACJĘ z pomieszkaniem i piwnicą,**

przyczem się zauważa, że w tym samym gmachu mieści się Stowarzyszenie Kasyno-Resursa, którego członkowie korzystać będą z tej RESTAURACJI, i że nadto znajduje się w tym gmachu wielka sala balowa i teatralna z obszerną jadalną salą, która ostatnia restauratorowi do użytku oddaną zostanie; i że wreszcie obok tejże zostanie założonym ogród z kręgielnią, które również do użytku oddane zostaną.

Oferty należy do 28. kwietnia b. r. wnosić do Dyrekcji Kasy oszczędności w Kołomyi. 1476 1—3

*Z Dyrekcji Kasy oszczędności.*

Kołomyja, dnia 31. marca 1893 r.

**Henryk Jakubowski,** Dyrektor i naczelnik kancelarji. **Edmund hr. Starzeński,** Przewodniczący dyrekcji.

# APTEKA

# Piotra Mikolascha

## we Lwowie

poleca: 1001 1—?

**Olej rybi** z miętusa prawdziwy, norwegski. Cena butelki 80 centów.
**Olejek lotny**, ze szpilek sosny pinus silvestris, do odświeżania powietrza w mieszkaniach. Cena 30 centów.
**Desinfector**, środek ochronny przeciw katarom, niszczący zarazem zarodki chorób zaraźliwych. Cena 30 centów.
**Wodę salicylową** do ust i **Proszek salicylowy** do zębów, środki zapobiegające psuciu się zębów, i utrzymujące dziąsła i zęby, w stanie zdrowym.
**Mentynę**, znakomity środek do płukania ust. Cena 80 centów.
**Tincturę ziołową** Dra Roznera, usuwającą ból i zapobiegającą psuciu się zębów. Cena 50 centów.
**Proszek salicylowy**, przeciw poceniu się nóg. Cena 50 centów.
**Essencję łopianowo-chinową** Dra Fazzego. Wzmacnia korzenie włosów, usuwa łupież, i przyspiesza porost. Cena 1 zł.
**Pomadę alcaloide**, utrzymującą porost włosów, i nadającą tymże naturalny kolor i połysk. Cena 60 centów.
**Wódkę francuzką z solą lub bez soli**, przeciw różnorodnem cierpieniom w nerwobolach, fluksjach, reumatyzmach i t. p.
**Wodę kolońską** o połowę tańszą, jak wyroby Farinów, a równie dobrą.

**Złoto własnego wyrobu**

urzędownie cechowane, tak nowe, jakoteż „ocasion" w wielkim wyborze u

**J. DĄBROWSKIEGO**

Lwów, ul. Halicka 17.

W roku **1841** założony handel

sukna i towarów wełnianych

pod firmą:

## Jan Wallach i Syn

**Lwów, Rynek l. 33**

poleca: 1470 1—?

**materje damskie i męzkie**

**na sezon wiosenny i letni**

w najnowszych rodzajach.

*Próbki zawsze przygotowane.*

## „HOTEL CENTRALNY."

Niniejszem mam zaszczyt P. T. Publiczność zawiadomić, że spółkę moją z panem **„Krzysztofem Janowiczem"** z dniem 1. Kwietnia 1893 rozwiązałem.

Łącząc wyrazy prawdziwego szacunku i poważania, polecam się i nadal łaskawym względom P. T Publiczności.

We Lwowie, 4. Kwietnia 1893. 1477 1—1

*Teodor Strzelczuk,*

samoistny nadal właściciel „Hotelu Centralnego".

## Papèe & Kościcki

1072 1—?

we Lwowie przy ulicy Trzeciego Maja l. 2,

**Komisowe składy hurtowne**

**towarów tylko najlepszej jakości.**

**HERBATY firmy Wogau & Sp. w Moskwie.**
**KAWY pod godłem „SYRJUSZ".**
**KAKAO w proszku** F. Korffa & Spółka, Delft-Amsterdam.
**CZEKOLADY**: Amédée Kohler & Syn, Losanna i Menier w Paryżu.

**KONIAKI WYBORNE.**



**Nowo założony**

**wielki skład obuwia**

tylko ręcznego wyrobu

**karlsbadzkiego i wiedeńskiego**

w Hotelu Angielskim

**ul. Karola Ludwika l. 21**

we Lwowie.

## HERMAN TENDLER

poleca na sezon wiosenny i letni obuwie z najlepszych materjałów i eleganckie, dla panów od zł. 3·25, 3·50, 3·75 i wyżej, damskie od 3·50, 3·75 i wyżej. Dziecinne od 55 centów 75, 85, 1·40 i wyżej. Wielki wybór trzewików ślubnych atłasowych od 2·10, 2·50 i wyżej, gemzowych 1·80, 2·10 i wyżej, lakierowanych 2·35, 2·60 i wyżej. Ceny stałe są na podeszwie wytłoczone. **Oraz główny skład komisowy kas ogniotrwałych.** („Im ressa"). 1449 1—3



## VERITABLE BENEDICTINE.

PRAWDZIWY LIKIERY BENEDICTINE

**Opactwa Fecamp we Francji**

wytwornego smaku, wzmacniające, pomagający trawleniu i obudzający apetyt

**jeden z najlepszych Likierów.** 5

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głownie dyrygującego opatrzonym. *A. Legrand aîné*

**Skład główny w FECAMP we Francji.**
**Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76.**
**Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.**

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

**Należy zawsze żądać wyraźnie:**

# Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

**Liebiga Ekstrakt mięsny** służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** **oszczędzenie.** — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: *J. v. Liebig*

na etykiecie każdego słoika w niebieskiej barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: **Karol Berck, c.k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, I., Wollzeile 9.**

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.